Cena 50 gr A

echo KRAKOWA

Rok XV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 306 (4820)

Kraków, sobota 31 grudnia 1960 roku,
niedziela 1 stycznia 1961 roku

Noworoczne życzenia

Z okazji Nowego Roku najlepsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej oraz szczęścia w życiu osobistym mieszkańcom miasta Krakowa i województwa krakowskiego

składa
KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

*

Noworoczne życzenia podobnej treści dla społeczeństwa Krakowa wystosowali: Krakowski Komitet Miejski POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, Prezydium RADY NARODOWEJ w m. KRAKOWIE i Prezydium WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w KRAKOWIE.

*

Na ręce przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa nadeszły także pozdrowienia i życzenia od Miejskiej Rady i obywateli Kijowa. W telegramie czytamy m. in.:

„W nadchodzącym Nowym Roku życzę Wam Towarzyszu Zbigniewie Skolicki i wszystkim mieszkańcom bratniego Krakowa dobrego zdrowia, szczęścia, długich lat życia i nowych dalszych osiągnięć w budowie socjalizmu."

Przewodniczący
Kijowskiego Komitetu
Wykonawczego
DAWIDOW

102 % rocznego planu

Dobry start resortu budownictwa do nowych zadań 1961 r.

W Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych odbyła się 30 bm. konferencja prasowa, na której min. M. Olewiński poinformował dziennikarzy o wykonaniu przez resort tegorocznych zadań planowych.

Plan budownictwa mieszkaniowego zrealizowany został w 102 proc. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe oddały do użytku w miastach i osiedlach ponad 148,7 tys. izb, czyli o 3.160 izb więcej niż zakładano. Wszystkie zarządy budownictwa wykonały swe zadania.

Budowlani zapewnili sobie dobry start do realizacji zadań 1961 r. (wynoszą one ok. 150 tys. izb) — przede wszystkim dzięki zorganizowaniu szerokiego frontu robót.

Oprócz mieszkań, przedsiębiorstwa podległe resortowi budownictwa oddały w br. do użytku 417 obiektów przemysłowych.

Wydajność pracy w stosunku do ub. roku wzrosła w budownictwie o 11,7 proc., zaś w przemyśle materiałów budowlanych — o 14 proc.

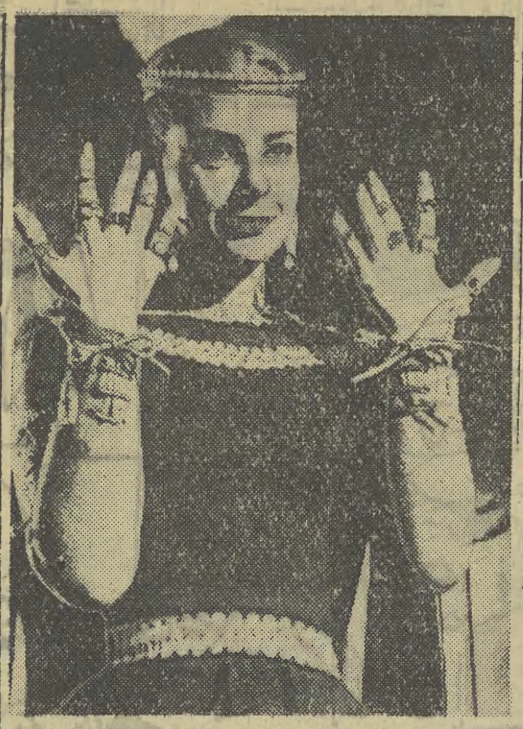

Aż czternaście pierścieni nosić musi francuska aktorka Genevieve Page, grająca rolę Urraki, siostry króla Alfonsa, w realizowanej obecnie filmowej wersji „Cyda". CAF

Na całym świecie w przededniu Nowego Roku 1961

WIEDEŃ

Fanfara 24 trąb jaka rozlegnie się dziś o północy z wieży neogotyckiego ratusza w Wiedniu ogłosi wiedeńczykom nadejście Nowego Roku 1961. W noworocznym koncercie wezmą udział członkowie dwóch wielkich orkiestr symfonicznych filharmonii wiedeńskiej. Odegrają oni utwory znanych mistrzów, m. in. fanfarę Mozarta.

Na krótko przed północą z wszystkich wież Wiednia rozlegnie się bicie dzwonów.

☆

WASZYNGTON

Waszyngtońscy amatorzy napojów wyskokowych nie będą mogli tym razem powitać Nowego Roku z kielichem w ręku. W dniu 1 stycznia — jak w niedzielę każdą obowiązywać będzie w Waszyngtonie zakaz sprzedaży alkoholu. Punktualnie o godzinie 24.00 ze wszystkich stolików w restauracjach, hotelach i lokalach nocnych zniknąć muszą karafki, butelki i kieliszki. Mimo usilnych starań właścicieli lokali rozrywkowych, nie udało się na ten dzień uchylić surowych zarządzeń antyalkoholowych.

☆

LONDYN

2200 nazwisk obejmuje lista zasłużonych Brytyjczyków, którzy w dniu Nowego Roku otrzymają z rąk królowej Elżbiety tytuły, ordery i inne odznaczenia. Wśród nich znajdują się ludzie różnych warstw i zawodów — politycy, sportowcy, naukowcy, przemysłowcy i inni.

*

MOSKWA.

Cała sobotnia prasa radziecka poświęca artykuły wstępne podsumowaniu osiągnięć w dziedzinie gospodarki i kultury w ZSRR, w roku 1960. Moskiewska „Prawda" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Czas pracuje dla komunizmu" pisze:

Ludzie radzieccy żegnają rok 1960 uśmiechem radości, z jakim — zdaje się tak niedawno witali go przy uroczystych dźwiękach kremlowskich kurantów. Rok 1960 — drugi rok siedmiolatki przechodzi do historii pod znakiem wielkiej i niezmordowanej pracy, jako bohater — zwycięzca.

Zegarek i butelka rumu — osobliwe wykopaliska w państwie piratów zniszczonym przez trzęsienie ziemi

W połowie XVI stulecia na wyspie Jamajce w Ameryce Środkowej, powstało państwo piratów i handlarzy niewolnikami. 7 czerwca 1692 roku o godz. 11 min. 43 trzęsienie ziemi doszczętnie zniszczyło stolicę tego państwa Porte-Royal. A później woda morska zalała ruiny...

Różni awanturnicy niejednokrotnie organizowali wyprawy na Jamajkę, by na dnie morskim szukać skarbów pirackich.

Obecnie są tu prowadzone metodyczne prace wykopaliskowe.

W piasku na plaży znaleziono między innymi staroświecki zegarek, z napisu na którym odczytać można było, że wykonany został w 1686 roku. Na zegarku brakuje wskazówek — żelazne wskazówki doszczętnie zżarła woda morska. Ale promienie Roentgena ujawniły na tarczy zegarka resztki rdzy, która pozostała ze wskazówek. Dzięki temu uczeni określili, że zegarek przestał chodzić o godzinie 11 min. 43. W ten sposób ustalono dokładnie godzinę trzęsienia ziemi sprzed 268 lat.

Znaleziono również butelkę z rumem, niestety, woda morska przeniknęła do środka, psując napój. Gdyby nie to... rum sprzed 300 lat przedstawiałby nie byle jaki „skarb".

Harriman „latającym ambasadorem" USA

NOWY JORK.

Prezydent-elekt Stanów Zjednoczonych J. Kennedy mianował 30 bm. b. gubernatora Nowego Jorku i b. ambasadora USA w Moskwie i Londynie A. Harrimana „latającym ambasadorem" przyszłej administracji.

Harriman jako „latający ambasador" będzie do stałej dyspozycji prezydenta i sekretarza stanu, którzy powierzać mu będą specjalne misje dyplomatyczne.

W Meksyku doszło do krwawych starć Policja strzela do studentów

NOWY JORK.

W stolicy meksykańskiego stanu Guerrero, Chilpancingo, doszło 30 bm. do gwałtownego starcia. Około 15 osób zostało zabitych, a blisko 40 ciężko rannych.

Powodem demonstracji było zaatakowanie przez policję studentów malujących na ścianach domów hasła przeciwko brutalnym rządom gubernatora stanu Guerrero, Raulowi Caballro Aburto. Policja w czasie starcia z grupą studentów zastrzeliła jednego z nich.

Na wieść o tym, na ulice wyległ tłum, który urządził demonstracje przeciwko brutalnym poczynaniom policji. Wówczas do akcji przeciwko demonstrantom ruszyły oddziały policji i wojsko, które użyły broni palnej zabijając kilka i raniąc kilkanaście osób.

W Chilpancingo panuje napięta atmosfera.

KRONIKA wypadków

● W Michałowicach nastąpiło zderzenie taksówki marki „Warszawa" nr boczny 14 z autobusem przewożącym pracowników. W wypadku kierowca taksówki 53-letni Leon Szewczyk zam. ul. Marii Curie-Skłodowskiej 9, oraz jego pasażer 20-letni Paweł Tarasczewski, zam. ul. Siemaszki 13, doznali ogólnych obrażeń. ● Drugi wypadek samochodowy zdarzył się w Borku Fałęckim, gdzie przewrócił się wóz osobowy marki „P-70", a jadąca w nim 18-letnia Krystyna Przetacznik, zam. w Szczecinie, ul. 5 Lipca 7, doznała wstrząsu mózgu. ● Zatruciu alkoholem metylowym uległ 24-letni Antoni Mazanek, zam. Rydlówka 21. ● Awaria w podstacji i przerwa w dostawie prądu wysokiego napięcia spowodowały w dniu wczorajszym znowu półtoragodzinną przerwę w komunikacji tramwajowej między godz. 12.35 a 14. (hs)

ZE ŚWIATA

LONDYN

„The British Medical Journal" podaje, że w roku 1961 liczba ludzi zamieszkujących kulę ziemską przekroczy 3 miliardy, zaś w roku 1975 dojdzie przypuszczalnie do 3.830 mln. W 1958 r. świat zamieszkiwało około 2.854 mln ludzi. Według przytoczonych danych liczba urodzin przewyższa co roku o 48 mln liczbę zgonów. Największy przyrost naturalny notowany jest w krajach słabo rozwiniętych gospodarczo.

PARYŻ

Według doniesień Agencji FP, marszałek Juin przestał zasiadać w Najwyższej Radzie Obrony Narodowej, której był członkiem jako marszałek Francji. W myśl nowego dekretu premiera — artykuł przewidujący automatyczny udział marszałków Francji w tej Radzie, został uchylony. Jak wiadomo, marszałek Juin zadeklarował się jako przeciwnik algierskiej polityki prezydenta de Gaulle'a.

BERLIN

Pociąg szybkiej kolei miejskiej, znajdującej się pod zarządem władz NRD został 29 bm. ostrzelany w czasie jazdy na terenie Berlina zachodniego. Wskutek rozbicia szyb, dwóch pasażerów poranionych zostało odłamkami szkła; przewieziono ich do szpitala. Policja zachodnioberlińska nie ujęła sprawców.

Tego rodzaju incydent — podaje agencja ADN — nie jest czymś sporadycznym.

W czasie od 1 do 29 grudnia br. 57 wagonów berlińskiej kolei miejskiej uległo poważnym uszkodzeniom. Jest to jeszcze jednym dowodem nienormalnej sytuacji w Berlinie zachodnim i wskazuje na konieczność stworzenia normalnych warunków.

Wyjaśnienie

W artykule z dnia 29. XII 1960 r. pt. „Badania nad leczniczymi wartościami roślin krajowych" wkradła się pomyłka. Prof. Marek Gatty Kostyál — był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności a nie członkiem czynnym Polskiej Akademii Nauk. Za pomyłkę bardzo przepraszamy.

W Belgii trwa strajk

„Marsz milczenia" - w Brukseli

BRUKSELA.

Dziś — w 12 dniu strajku — w godzinach południowych ulicami stolicy Belgii przeciągnął wielki pochód ludności Brukseli zorganizowany dla uczczenia zamordowanego w dniu wczorajszym, w czasie starć między policją a strajkującymi robotnikami, 30-letniego Francois Van der Strappen.

Jest on pierwszą śmiertelną ofiarą „oszczędnościowego" planu rządu Eyskensa. „Marsz milczenia" zorganizowany został przez belgijską federację pracy.

W czasie wczorajszych starć w Brukseli kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Do demonstracji i starć między uczestnikami demonstracji, a policją i żandarmerią doszło również w wielu miastach belgijskich.

Protest polskich obrońców pokoju

Polska opinia publiczna poruszona została nową próbną eksplozją bomby atomowej na Saharze w dniu 27 grudnia br.

Dokonanie przez francuskie władze wojskowe wybuchu nuklearnego w czasie, gdy w ONZ rozpatrywany jest problem powszechnego i całkowitego rozbrojenia, kiedy wszystkie narody oczekują ostatecznego zakazu wszelkich prób z bronią nuklearną — jest jaskrawym wyzwaniem światowej opinii publicznej i stanowi akt wymierzony przeciwko bezpieczeństwu narodów oraz torpeduje wysiłki w kierunku odprężenia sytuacji w świecie.

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, wyrażając oburzenie społeczeństwa polskiego, przyłącza swój głos do fali protestów w świecie i w samej Francji.

Nagrody Klubu Publicystów Międzynarodowych za 1960 rok

Jury Polskiego Klubu Publicystów Międzynarodowych w składzie: red. red. Andrzej Albrecht, Józef Cywiak, Stefan Boratyński, Stanisław Kostarski, Samuel Kerner, Witold Leder, Adam Perłowski i Tadeusz Rójek przyznało następujące nagrody klubu za rok 1960:

W grupie I nagrodę w wysokości 5.000 zł „za najlepszą książkę naukową, publicystyczną lub historyczną, związaną z bieżącymi problemami międzynarodowymi" przyznano red. Mieczysławowi F. Rakowskiemu za pracę „SPD w okresie powojennym 1949—1954". Wyd. PWN.

Jednocześnie jury podkreśla wysoką wartość pracy Aleksandra Drożdżyńskiego i Jana Zaborowskiego pt. „Oberlaender — przez „Ostforschung", wywiad i NSDAP do rządu NRF".

W grupie II nagrodę w wysokości 5.000 zł „za pracę stałego korespondenta zagranicznego lub obsługę wielkich konferencji międzynarodowych" — przyznano red. Ryszardowi Wojnie, stałemu korespondentowi Agencji Robotniczej i „Życia Warszawy" na Bliskim Wschodzie.

Jednocześnie jury podkreśla wysoką wartość pracy red. Henryka Zwirena stałego korespondenta PAP w Nowym Jorku, a w szczególności jego sprawozdań z XV sesji ONZ.

W grupie III nagrodę w wysokości 5.000 zł za „artykuły, komentarze, reportaże lub eseje poświęcone wyodrębnionym problemom zagranicznym, jak również problematyce międzynarodowej" przyznano red. Michałowi Hofmanowi za cotygodniowy felieton „z teki kronikarza" zamieszczany w tygodniku „Polityka".

Jednocześnie jury podkreśla wysoką wartość zbioru reportaży Kazimierza Dziewanowskiego pt. „Mahomet i pułkownicy". (Wyd. „Iskry").

Spadkobierczyni...

Do trybunału administracyjnego w Lüneburgu, w NRF, zwróciła się wdowa po zmarłym w r. 1943 feldmarszałku hitlerowskim V. Brauchitschu o odzyskanie drogocennej buławy, skonfiskowanej podczas kapitulacji przez Anglików...

Co słychać?...

DELHI.

W Sandyo, w Indiach, w pobliżu granicy Tybetu, grupa przybyłych stamtąd lamów odbywa [illegible] modły przy zabalsamowanym ciele swego zmarłego przed 34 laty przełożonego, Diggi Lamy, oczekując lada chwila jego zmartwychwstania. Lama, odchodząc w zaświaty oświadczył bowiem, że dokładnie za 34 lata powróci do życia na ziemi i polecił swym uczniom uczynić wszystko, aby do tego czasu ciało jego nie uległo rozkładowi...

MOSKWA.

W fermie hodowlanej łotewskiego kołchozu „Warpa" urodziło się cielę o dwóch głowach i dwóch ogonach. Sekcja wykazała, że cielę ma jeden normalnie rozwinięty szkielet, natomiast dwa serca, dwa żołądki i podwójne płuca. Oprócz nerek i wątroby wszystkie organy wewnętrzne cielaka miały zwiększone rozmiary. Lekarze z kliniki weterynaryjnej, w której dokonano sekcji, oświadczyli, że jest to nader rzadki przypadek tłumaczący się niecałkowitym rozdzieleniem bliźniąt w rozwoju embrionalnym.

Wszystkim Odbiorcom naszych wyrobów
składamy najlepsze życzenia na rok 1961

Zarząd
Spółdzielni Pracy Bieliźniarsko-Konfekcyjnej
im. J. Dąbrowskiego
KRAKÓW, ul. SZCZEPAŃSKA 5.

Polecamy punkty usługowe bielizny męskiej:
Kraków, Wiślna 10,
Kraków, Daszyńskiego 16,
Nowa Huta, Osiedle Handlowe, blok 15.

Najnowsze fasony! Luksusowe wykonanie!

Na świątecznej karuzeli... Fot. CAF

Wojciech Kaider

Spojrzenie wstecz i w przyszłość

Nowy Rok jest okresem przełomowym, dzielącym dwie pięciolatki. Chciałoby się dokonać nieodzownego w takich razach bilansu, ale poprzestańmy na trzech liczbach. Z grubsza biorąc, województwo krakowskie to jakaś 17—18 część terytorium naszego kraju, którą zamieszkuje niewiele ponad 7 proc. ludności Polski. Stąd wynika trzecia liczba, a mianowicie wskaźnik uprzemysłowienia. Jest on o wiele wyższy, niżby wypadało z obu przytoczonych cyfr. W tej chwili w województwie krakowskim skupia się ok. 8 proc. polskiego przemysłu. A jeszcze przed dziesięcioma laty krakowski przemysł był drobnym okruchem polskiej gospodarki.

W ciągu minionych pięciolatek przemysł na ziemi krakowskiej osiągnął wysoką rangę. Wprawdzie w tej chwili nadal przoduje szeroko rozbudowany potencjał przemysłowy Śląska, wysoce uprzemysłowiona jest Łódź i olbrzymie tempo industrializacji obserwujemy w Warszawie, która być może w przyszłości osiągnie rangę równą Śląskowi, ale zaraz obok stolicy trzeba postawić Kraków, który szczególnie w okresie ostatnich dziesięciu lat wyrósł na wielki ośrodek przemysłu — przede wszystkim hutniczego, chemicznego i energetycznego.

Przykładów na hutnictwo nie trzeba mnożyć, gdyż są najłatwiej sprawdzalne w pobliskiej Nowej Hucie, a także w rejonie chrzanowsko-olkuskim, gdzie istnieją Zakłady Górniczo - Hutnicze w Bolesławiu. Wielką chemię — przemysł, który u nas przed wojną niemal w ogóle nie istniał, reprezentują Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu i rozbudowane po wojnie Zakłady Chemiczne w Tarnowie. Najmniej chyba znana jest energetyka, która jeszcze bezpośrednio po wojnie ograniczała się do elektrowni w Jaworznie, Sierszy i Krakowie, a w ostatnich latach wzbogaciła się o siłownie w Jaworznie II, Tarnowie, Skawinie i budowaną obecnie siłownię Siersza II — każdą o mocy wielu megawatów.

Start do nowego planu gospodarczego rozpoczynamy z pokaźnym potencjałem przemysłowym. Potencjał ten powiększy się w najbliższych latach o dalsze inwestycje. W efekcie wskaźnik uprzemysłowienia woj. krakowskiego powinien wzrosnąć o dalsze procenty i promile, chociaż w warunkach ogólnego uprzemysłowienia kraju te drobne wskaźniki zawierają olbrzymią treść, wyrażającą się dziesiątkami nowych zakładów przemysłowych.

Ale skończył się równocześnie okres spontanicznego, żywiołowego i dynamicznego inwestowania. W poprzednich planach gospodarczych, szczególnie w planie 6-letnim, olbrzymie tempo i wielkie nakłady inwestycyjne były usprawiedliwione koniecznością odbudowy kraju i zaspokojenia podstawowych potrzeb. Powiedzmy sobie szczerze, w takiej przymusowej sytuacji trudno ustrzec się od błędów i oczywiście istniały błędy w polityce inwestycyjnej. A zatem nie zawsze liczono się z kosztami, szafowano groszem, wznoszono nowe obiekty przemysłowe tam, gdzie wystarczyłaby tylko modernizacja starych zakładów. Planowano szeroko i z rozmachem tam, gdzie wystarczyłoby skromniej i oszczędniej.

Dziś — już nie te czasy. Dziś trzeba inwestować — jak to się mówi — „z głową", z ołówkiem w ręku — przezornie, po gospodarsku i dalekowzrocznie. Chociaż może brzmi to jak truizm, ale ostatnie lata nauczyły nas gospodarności i oszczędności zarówno w domowym budżecie, jak i na wielkich budowach. W ekonomice nie ma cudów. Nie znaczy to wcale, że nowych inwestycji nie będzie. Ależ będą, tylko na miarę naszych potrzeb i możliwości. Każda z nich jest ściśle zaplanowana, obliczona na szybkie efekty i prędkie pokrycie wydatkowanych pieniędzy.

Najsłuszniejsze wydaje się inwestowanie w obiekty już istniejące, gdzie nowe urządzenia i maszyny przyspieszą osiągnięcie maksymalnej zdolności produkcyjnej. Mowa tu o Hucie im. Lenina, Zakładach Chemicznych w Dworach i o wznoszonych elektrowniach... Skoro już przy tym jesteśmy, to przejdźmy od razu do całkowicie nowych obiektów, które też powstaną w powiązaniu z istniejącymi. Właśnie nasze wielkie siłownie niejako warunkują eksploatację istniejących nad Wisłą pokładów węgla energetycznego.

Od dawna przewidywano budowę nowych kopalni węgla, noszących wspólną nazwę Nadwiślańskiego Zagłębia Węglowego, ale dopiero teraz inwestycja ta posiada pełne uzasadnienie ekonomiczne. Mamy już nad Wisłą lub w pobliżu jej biegu kilka wielkich siłowni, potrzebujących węgla energetycznego. Dostarczą go właśnie nowe kopalnie i to nie kosztownym transportem kolejowym, ale tańszą drogą wodną, o której już tyle pisaliśmy i która w najbliższym pięcioleciu ma szansę dalszej budowy.

Można by dorzucić do długiej listy parę „rodzynków" inwestycyjnych, jak wielki kamieniołom w Zalasie, Fabryka Elektrod Węglowych pod N. Sączem, zakłady górnicze w rejonie chrzanowsko-olkuskim czy wreszcie wy-

(Dokończenie na str. 5)

Co wróżą gwiazdy?

Już starożytni Rzymianie... przepraszam, już starożytni Babilończycy... też nie tak, jeszcze dawniej... a więc chyba po prostu — już najstarsi z najstarszych naszych przodków stawiali sobie pytanie: „CO BĘDZIE?" „Co przyniesie następny rok? Odpowiedzi szukano w gwiazdach. Zwróciliśmy się więc i my do gwiazd, ale tym razem do gwiazd ziemskich, błyszczących na firmamencie naszego życia kulturalnego. Poszukaliśmy wśród nich odpowiedzi na pytanie — co będzie w przyszłym roku... Oto, co nam gwiazdy powiedziały.

MARIAN FALSKI — człowiek, który uczył nas czytać. Autor Elementarza.

— W świecie, w którym dzisiaj żyjemy, trudno cokolwiek odpowiedzieć na takie pytanie. Tu nikt nie będzie dobrym wróżbiarzem. Kto na przykład może przewidzieć jak rozwiąże się sprawa Francji i Algeru? Wiadomo, że Francja przegrała, ale kto wie jak przegrała?

JÓZEF HEN — pisarz, autor znakomitego „Krzyża Walecznych" i nie wydanej jeszcze książki „Kwiecień" (I nagroda na konkursie MON).

— Zrobię nareszcie dobry film według scenariusza, który już wszedł do produkcji. Wróży się zwykle dobre rzeczy, złe przychodzą nie zapowiedziane. Oczekuję więc jakiegoś porozumienia w skali międzynarodowej. Mam nadzieję, że świat nareszcie zrozumie, iż takie problemy, jak np. przebieg granic itp. muszą ustąpić problemom ogólnoświatowym, np. problemowi głodu. I że problemom tym można zaradzić tylko wspólnie.

JERZY WALDORFF — pisarz, krytyk muzyczny, właściciel psa „Puzona", autor przekleństwa „Na ogon mego jamnika Puzona".

— Oczekuję, żeby przyszedł jakiś św. Mikołaj, który przyniósłby mi trochę pieniędzy, żebym mógł przestać pracować. Ale przestać pracować nie po to, żeby w ogóle nie pracować, tylko żeby nie pracować na życie, a zacząć pracować nad tym, po co się żyje. Chciałbym napisać parę książek. Niestety, żeby pisać książki trzeba zarobić, a najlepiej się zarabia pisząc do cyrku. Ja do cyrku pisać nie umiem. Drugie więc życzenie — może w przyszłym roku opatrzność ześle mi natchnienie, jak pisać do cyrku.

ALEKSANDER KOBZDEJ — artysta-malarz, grafik, profesor ASP.

— Nie wiem, co przyszły rok przyniesie. Chciałbym, żeby mnie przyniósł spokój, spokój i jeszcze raz spokój. Żebym mógł pracować, a pracować można tylko w spokoju...

MAREK HOLZMAN — fotoreporter, fotografik (szereg nagród na krajowych i międzynarodowych wystawach).

— Nie wiem co będzie, ale życzę wszystkim ludziom, a więc i sobie — aby zostali uwolnieni od strachu przed Wielkim Błyskiem. Abyśmy się nie musieli lękać o przyszłość naszych dzieci, o los naszych domów. Mamy wielką szansę aby nie wskoczyć z powrotem na drzewa. Skorzystajmy z tej szansy. Poza tym chciałbym w przyszłym roku otrzymać książkę polskiego pisarza, książkę, która stanowiłaby syntezę rzetelnej wiedzy i psychologii. Sobie życzyłbym fotogramów, które przetrwałyby w pamięci patrzących dłużej niż przez jedną minutę.

(Dokończenie na str. 5)

ROK przestępny-dwakroć poszóstny

Kończący się rok 1960 był rokiem przestępnym. Co to znaczy? Jak wiadomo rok słoneczny czyli czas, w ciągu którego Ziemia dokonuje pełnego obrotu wokół Słońca, wynosi mniej więcej 365 i 1/4 doby. Jeśli więc chcielibyśmy mierzyć lata dokładnie według obrotu Ziemi wokół Słońca, to Nowy Rok musiałby się zaczynać o różnych godzinach, co rok o 6 godzin później.

Jeśli ustanowiliśmy długość roku zawsze na 365 dni, to po 100 latach Nowy Rok wypadałby w początku grudnia, a po 500 latach — zamiast w zimie już byłby w lecie.

Do czasu Juliusza Cezara kalendarz rzymski był bardzo skomplikowany, rządzili nim kapłani, którzy ustanawiali dowolnie długość roku, od 304 dni do 400.

Egipski astronom Sozigen doradził Juliuszowi Cezarowi jak należy zreformować kalendarz, by święta zawsze dokładnie przypadały na ten sam dzień roku słonecznego. Sozigen zaproponował, by 3 kolejne lata miały po 365 dni, a co czwarty rok miał 366 dni.

Nowy udoskonalony kalendarz, zwany później juliańskim, został wprowadzony od 1 stycznia 45 roku przed naszą erą.

Jeszcze przed juliańską reformą kalendarza Rzymianie czasami w miarę potrzeby dodawali do ostatniej dekady lutego dodatkowe dni. Robili to dlatego w lutym, że rok wówczas zaczynał się u nich 1 marca. Ale luty był miesiącem poświęconym pamięci przodków. Żeby nie obrażać przodków i nie „psuć" im ich miesiąca dodatkowe dni dodawano na końcu miesiąca po cichu, żeby nikt o nich nie wiedział — dodatkowy dzień miał tę samą datę co i poprzedni dzień. Rzymianie jednak liczyli daty miesiąca w odwrotnym kierunku niż my. Początkowy dzień miesiąca oznaczano liczbą 30, 31 lub 28. Weszło w zwyczaj dodatkowy dzień wstawiać po 6 lutym, — tzn. po naszym 22 lutym — tak ponoć było najłatwiej oszukać przodków — stąd rok przestępny nazywał się dwakroć poszóstnym.

Szczegółowsze obserwacje astronomiczne wykazały, że rok słoneczny trwa dokładnie 365 dni i 5 godzin 48 minut i 46 sekund, a nie tak, jak zakładał kalendarz juliański 365 dni i 6 godzin. W ciągu 128 lat kalendarz juliański spóźnia się o całą dobę.

Kościół katolicki w XVI wieku zaczął się niepokoić — dzień 21 marca nie przypadał na wiosenne porównanie dnia z nocą, a przecież data Wielkanocy związana jest z pierwszą pełnią po wiosennym porównaniu.

Papież Grzegorz XIII w 1582 r. ponownie zreformował kalendarz. Uznano, że październik 1582 roku będzie liczył tylko 21 dni — w ten sposób zlikwidowano 10 dni spóźnienia. W kalendarzu gregoriańskim, podobnie jak w kalendarzu juliańskim zachowano zwyczaj, że za lata przestępne uważane są lata oznaczone liczbą dzielącą się przez 4. Jednak w odróżnieniu od kalendarza juliańskiego tylko te lata na przełomie wieków uznano za przestępne, które są oznaczone liczbą dzielącą się przez 400. Rok 1900 nie był więc rokiem przestępnym, bo 1900 nie dzieli się przez 400, natomiast rok 2000 będzie przestępnym, bo 2000 przez 400 się dzieli.

(S. K.)

„Syrenki" z Florydy ubierają swoją choinkę.

Spróbujmy odgadnąć

Noworoczne kto — co gdzie — jak dlaczego

Pytania:

1. 17 lat temu, w noc sylwestrową, nastąpiło wydarzenie, które przeszło do historii współczesnej Polski. Jakie to było wydarzenie?

2. W przeddzień nocy sylwestrowej nastąpiła 13 lat temu zmiana ustroju i abdykacja króla w jednym z krajów europejskich. W jakim kraju?

3. Jak powstała nazwa kalendarz?

4. Rozpoczynamy rok 1961. W którym roku żyją ludzie posługujący się kalendarzem żydowskim i mahometańskim i kiedy obchodzili swój ostatni Nowy Rok?

5. 1 stycznia każdy będzie mógł powiedzieć, że spóźnił się nie ze swojej winy. Ile czasu wynosi to „usprawiedliwione" spóźnienie i skąd się ono bierze?

6. W ciągu jakiego czasu rodzi się jeden „nadprogramowy" dzień w naszym kalendarzu w wyniku tych corocznych spóźnień?

7. W jaki sposób — według starych wierzeń — dziewczyna może zobaczyć w Sylwestra postać swojego przyszłego męża?

8. Za co młodzież w dawnej Polsce często wyprawiała biesiadę noworoczną?

9. Skąd pochodzi nazwa „karnawał"?

10. Jakiemu bogu składali ofiary starożytni Rzymianie w dniu 1 stycznia?

*

Odpowiedzi:

1. Powstanie, z inicjatywy PPR, Krajowej Rady Narodowej.

2. W Rumunii.

3. Od słowa „calendae", co oznaczało w starożytnej Burowie ogłaszanie początku miesiąca (calco — wołam).

4. Według kalendarza żydowskiego — w roku 5721, kiedy rozpoczął się 22 września 1960 r.; według kalendarza mahometańskiego — w roku 1380, który rozpoczął się 26 czerwca 1960 r.

5. 24,36 sekundy, z różnicy czasu między rokiem astronomicznym a kalendarzowym.

6. W ciągu 3.300 lat.

7. Jeżeli w Wigilię Nowego Roku doczeka północy i wpatrując się przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle poza sobą postać przyszłego małżonka.

8. Za wykup rzeczy ukradzionych w zartobliwy sposób w wieczór sylwestrowy i przedstawionych do wykupu w Nowy Rok.

9. Z łaciny: carne — mięso, vale — bywaj zdrów.

10. Bogowi wszelkiego początku: Janusowi.

A jednak się nie zmienia

„Co słychać w Krakowie? Tu nigdy nic nie słychać, chyba czasem Zygmunta na Wawelu — tak odpowie każdy prawdziwy krakowianin" — pisał dziennikarz równe sto lat temu.

Minął wiek. Dzisiejszy Kraków z Nową Hutą liczy około pół miliona mieszkańców, ileś tam kin i teatrów, ileś kilometrów sieci wodociągowej, kilka nowych osiedli mieszkaniowych itd. Czy jednak charakter miasta i jego mieszkańców tak bardzo się zmienił? Poszukajmy odpowiedzi w rocznikach starych pism krakowskich.

„Krakowską kronikę można by zaczynać od stereotypowych wyrzekań na pustki, ospałość, milczenie, brak przedmiotów zajęcia umysłowego, brak rozrywek i zabaw, na nieustające nudy. Jeżeli jeden miesiąc po drugim powtarzać przychodzi jedną i tę samą piosnkę to nie dziw, że wreszcie damy w siebie wmówić, żeśmy śpiochy, próżniaki, nudziarze, śledzienniki, słowem, żeśmy do niczego, że innych objawów życia w nas nie ma prócz funkcji fizycznych. Żeby uwierzyć tym wszystkim wyrzekaniom na wyludnienie miasta i jego zupełne odrętwienie, należałoby chyba mniemać, że Kraków liczbą mieszkańców swoich mierzyć się zaledwie powinien z najpośledniejszymi mieścinami.

Wszelako Kraków liczy przeszło 40 tysięcy ludności; ma swoje teatra zimowe i letnie, polskie i niemieckie; żaden z wędrownych muzykusów, jeźdźców, atletów, skoczków, kuglarzy i błaznów nie pominął go dotąd; ma swoje zakłady dobroczynne, towarzystwa naukowe i gospodarskie, towarzystwa sztuk pięknych, dzienniki polityczne, czasopisma literackie, naukowe i rolnicze, publiczne ogrody i cieniste planiacje, koleje żelazne i telegrafy, dorożki i omnibusy, cudne dokoła okolice, jest siedzibą władz paromilionowej ludności, wreszcie panteonem pomników, muzeum pamiątek, widownią wielkich zdarzeń historycznych i siedliskiem poetycznych podań i legend. Z tym bogactwem przymiotów swoich, których połowa byłaby już gdzie indziej niewyczerpanym zasobem żywotności Kraków nie ma ruchu odpowiedniego tym wielkim moralnym i fizycznym siłom, jakie w nim tkwią, a to stąd iż mieszkańcom jego zbywa na potrzebnej do życia tych sił energii i woli". (rok 1857)

Radosny entuzjazm z powodu dzisiejszego oświetlenia jarzeniowego, jak wszystko w Krakowie, może wykazać się dawną tradycją. W roku 1857 z racji zaprowadzenia w mieście oświetlenia gazowego czytamy:

„Zakładanie rur gazowych w mieście zapowiada, że zleje się na nas światło powietrzne, przy blasku którego ulice nasze, sklepy, kawiarnie, przechadzki ożywią się. Przed blaskiem światła gazowego znikną ponure cienie nocy i stryją się w barbarzyńskie przedmieścia wyłączone dotąd od tego dobrodziejstwa, by ubóstwa swego nie wyprowadzały na widok światła; zgaśnie nawet księżyc ze swoim bladym i melancholijnym wejrzeniem, a jaskrawa rzeczywistość zdobywająca wszędzie posadę idealnego bytu, spuści na nas swoje promienie gazowego blasku, przedłuży dzień do woli człowieka i da mu panowanie nad ciemnością."

Spis powszechny? I to też mamy. W roku 1860 „Tygodnik Ilustrowany" ogłosił dane z urzędowego obliczenia ludności Galicji. Kraków posiadał wtedy 41.086 mieszkańców, z której to liczby tylko 34.210 stanowiło ludność miejscową stałą.

„Sądząc po ruchu w mieście — komentuje ówczesny dziennikarz — powyżej wykazana urzędownie liczba mieszkańców zdaje się za nisko obliczona. Zresztą nie obejmuje ten wykaz Podgórza, na prawym brzegu Wisły położonego i stanowiącego za czasów Wolnego Miasta osobne miasto, dzisiaj atoli najściślej z Krakowem połączonego tak iż Podgórze można śmiało uważać za część integralną naszego grodu. Liczy ono obecnie z pewnością do 5 tysięcy mieszkańców."

Podgórze w centrum uwagi? I to też mamy.

„Od pięciu lat co chwila któreś z pism a czasem wszystkie razem notują: „Sprawa połączenia się Podgórza z Krakowem weszła w nowe, tym razem decydujące stadium". Było tych decydujących stadiów co najmniej dziesięć i każde okazywało się niezdecydowanym. A publiczność polska wszystkich dzielnic co chwila musiała o tym wyczytywać mniej lub bardziej zajmujące doniesienia. Nawet nie tylko polska. Gdy reprezentanci Rady Miasta Krakowa udali się do Rzymu dla złożenia hołdu Ojcu świętemu prałat-dyżurny wpuszczający delegację zapytał naszą wędrówkę, kto zacz i skąd przybywa? —

— Reprezentacja Rady Miasta Krakowa.

— Cracovia? Si, si, wiem: to miasto, do którego ma być przyłączone Podgórze.

Tak to przez kwestię podgórską rosły o Krakowie wiadomości geograficzne. Wtajemniczeni mówią, że niewinne słowa dyżurnego Monsignora wpłynęły nawet na szczęśliwe sfinalizowanie sprawy Podgórze długo się bowiem opierało związkowi z Krakowem; gdy więc z Rzymu powróciła deputacja prezydium Rady Miasta miała przemówić do opornych podgórzan w te słowa: otoczenie watykańskie bardzo by było za połączeniem obu naszych miast. Rada miasta Podgórza wzięła to do serca i zmiękła w oporze."

Czy słusznie? Ciekawe co myślą na ten temat mieszkańcy dzisiejszej stutysięcznej dzielnicy i jej „ojciec" — Karol [illegible]niarski.

[illegible] z coś z zakresu uporządkowania miasta:

„A ludzi chodzących po ulicy tylu, że nie mogą pomieścić się między szeregami kamienic i Świetna Gmina nie zajmuje się [illegible]awie niczym innym, jak debatami nad rozszerzeniem ulic aby nasze tłumy miały gdzie cyrkulować."

A oto opis szaleńczego karnawału z roku 1856:

„[illegible] także to styczeń — miesiąc zabaw, wesołości i hulanki! Miesiąc jedyny w tym roku karnawałowy. Zapewne ruch i gwar uliczny przeniosły się w mury mieszkań. Wędrowiec spojrzał ku oknom piętrowym, przyłożył ucho do wrót — w oknach ani światełka, wszyscy w głębokim śnie pogrążeni, a przez wrota słychać chrapanie stróża kamienicznego."

Powiedzcie sami, o krakowianie, czy perspektywy karnawału 1961 wyglądają dziś dużo lepiej?

Opr. (bz)

CAF — fot. Olszewski

Przezorny — zawsze ubezpieczony

ABC o ubezpieczeniach

Dalszy ciąg konkursu ankiety PZU

Nikt nie jest w stanie przewidzieć czy nie dotknie go, względnie jego najbliższych, jakieś nieszczęście. Wiedząc, moglibyśmy się niejednokrotnie temu przeciwstawić, bronić. Są jednak nieszczęścia, którym trudno przeciwdziałać, szczególnie o ile są to klęski żywiołowe. Z codziennego jednak doświadczenia wiemy, że nieszczęście spada na nas w sposób niemal zaskakujący, nieraz w ułamku sekundy...

O ile szkód pewnych (śmierć, kalectwo) nie możemy naprawić — pozostają możliwe do uchylenia skutki materialne. Często czytamy na łamach prasy o groźnych pożarach, powodziach, burzach z piorunami, gradem, huraganach, nieszczęśliwych wypadkach ulicznych, tramwajowych, kolejowych, samochodowych, wypadkach przy pracy itd.

Mimo że staramy się z wypadkami losowymi walczyć w sposób zorganizowany i osiągamy bardzo poważne rezultaty, niemniej rokrocznie mamy w kraju setki tysięcy osób poszkodowanych.

Jedną z zorganizowanych form obrony przed materialnymi skutkami losowych zdarzeń jest ubezpieczenie.

W Polsce jedyną instytucją prowadzącą działalność ubezpieczeniową jest Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Któż nie zetknął się z nim. Co roku wypłacane miliardowe kwoty z tytułu odszkodowań świadczą dostatecznie o nieodzowności istnienia tej instytucji. Wiedzą o dobrodziejstwie ubezpieczeń szczególnie rolnicy. Praca rolnika nosi w sobie przecież nieodzowny element ryzyka. Ale i mieszkańcy miast nie są wolni od niego. Jest ono na każdym kroku. Ileż to razy byliśmy świadkami cudzych nieszczęść. Czy pomyśleliśmy wtedy o sobie?

Państwowy Zakład Ubezpieczeń prowadzi różnorodne formy ubezpieczeń. Formy te pragnie szeroko zapropagować wśród społeczeństwa. We wrześniu br. PZU wydał w tym celu specjalną broszurę „ABC o ubezpieczeniach" połączoną z konkursem ankietowym. Ankieta Nr 1 miała na celu zorientowanie PZU jakie formy ubezpieczeniowe znane są wśród mieszkańców miast, szczególnie wśród pracowników przedsiębiorstw i zakładów. Odpowiedzi były bardzo ciekawe i pozwoliły na zebranie cennego materiału. Wśród uczestników tego konkursu wylosowano liczne nagrody. Pisano o tym w prasie. W broszurce „ABC" zapowiedziano jednak, że w dniu dzisiejszym zostaną podane w prasie pytania do zawartej w niej ankiety Nr 2. Oto pytania:

1. Czy posiadasz polisy ubezpieczeniowe PZU i w jakich rodzajach ubezpieczeń?

2. Czy ubezpieczenia, na które posiadasz polisy zawarłeś samorzutnie, czy też z namowy ajenta PZU?

Na pytania powyższe, po ich wpisaniu na ankiecie Nr 2, należy odpowiedzieć — ankietę odciąć i przesłać na adres: Dyrekcja Wojewódzka Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Krakowie, ul. 1 Maja 3, skrytka pocztowa 544, z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs-ankieta Nr 2". Termin nadesłania mija dnia 10. 1. 1961 r. Przypominamy, że wśród uczestników konkursu-ankiety Nr 2 rozlosowane będą również cenne nagrody, między innymi I nagroda — motocykl WFM.

P.S. Ob. Zygmunt Rzepka, technik z Krakowa, proszony jest o zgłoszenie się w Dyrekcji PZU po odbiór neseseru podróżnego — nagrody z losowania w konkursie-ankiecie Nr 1.

K-8784

Technika na wesoło

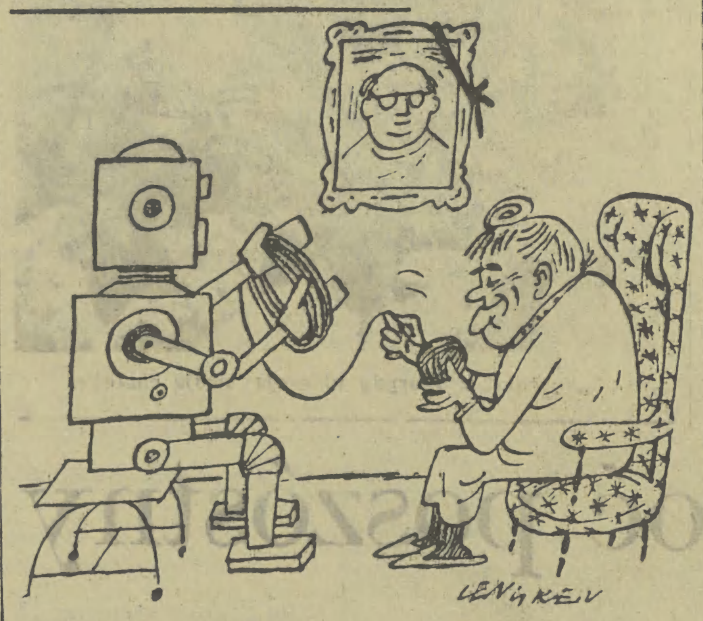

W rytmie kadryla

Poważni dziejopisowie skrzętnie omijali ten temat, dlatego o życiu towarzyskim zwykłych mieszkańców Krakowa w początkach ubiegłego stulecia mówią tylko zachowane nieliczne druki, dzisiaj nabierające już wagi dokumentu. Mniej więcej od lat osiemdziesiątych XIX wieku, czasopisma podawały już obszerne relacje z balów, a trzy panie — dziennikarki krakowskie zajmujące się opisem toalet strojnych pań — bywały honorowane nieomal jak królowe. A ile żalu i łez jeżeli jakaś suknia nie została wymieniona i pochwalona. A jaki powód do chwały dla całej rodziny, jeżeli toaleta zwróciła uwagę.

Z nielicznych dokumentów zachowała się m. in. tzw. kolęda z 1802 roku, jako że wtedy istniał zwyczaj wręczania obok życzeń świątecznych także wierszyków satyrycznych. Ten najstarszy z zachowanych zajmuje się wyliczaniem wad kobiecych. Kolęda z roku 1805 mówi o Krakowie w ten sposób: „Jeżeli tu zabawisz choć parę miesięcy pewnie do Krakowa nie powrócisz więcej". Z czasów napoleońskich nie zachował się żaden dokument, dopiero można coś powiedzieć o balach w okresie Wolnego Miasta. Był taki bal w 1836 roku, gdzie 50 zaproszonych nagle dostało kataru i nie przyszło. Chodziło o to, że w Krakowie stacjonowali przedstawiciele trzech mocarstw okupacyjnych i musieli być zapraszani na zabawy. Tym niemniej gospodarz balu znalazł się na wysokości zadania, bo do pierwszego tańca poprosił Polkę, chociaż z racji urzędu zaszczyt ten należał się Niemce.

W okolicy lat pięćdziesiątych — balów, redut i maskarad jest coraz więcej i coraz więcej publiczności na nich bywa. Reprezentacyjną salą balową stają się Sukiennice, potem dochodzi „Florianka", „Sokół", sala Starego Teatru. Są też i bale urządzane w domach prywatnych, zwłaszcza ziemiańskich, ale charakterystyczną cechą tego okresu jest to, że nieomal każdy stan — jak wówczas mówiono — umie i lubi się bawić. Wytwarza się nawet osobna kategoria młodych ludzi wszędzie zapraszanych, bo mają... talent w nogach. Czasopismo z roku 1857 określa takiego pana:

„Tancerz par excellance nie potrzebuje nic umieć prócz mazura, kadryla i polki. Reszta nauk, jeśli się przypadkiem w nim napotka nie tylko, że mu do jego roli nie pomaga, ale owszem przeszkadza, odrywając go od właściwego przeznaczenia, którym jest na każde uderzenie klawisza stawać w szeregu i nie schodzić z placu, aż do wytańczenia wszystkich panien do upadłego."

I jeszcze jeden cytat, tym razem z „Kłosów", gdzie Michał Bałucki pisze w 1869 r.:

„Panie rozpoczęły zaraz po Nowym Roku świątobliwe pielgrzymki po sklepach, magazynach, zatrzymując się z pobożnym westchnieniem przed świetniejszymi wystawami; dyrektorowie orkiestry sprowadzili nowe straussowskie tańce, łaskoczące nogi, między nimi prześliczną polkę „Sängerslust". Sobotnie wieczorki tańcujące w resursie mieszczańskiej i rzemieślniczej bywają przepełnione, a pierwszy bal akademicki liczył przeszło 800 osób."

Wraz z okresem Młodej Polski pojawiają się na balach i zabawach nowe malownicze postaci: artyści. Bale przez nich urządzane są zwykle najzabawniejsze, choć niezbyt odpowiednie dla panienek poniżej 18 lat. Tradycja wesołych, barwnych zabaw środowisk artystycznych przetrwała aż do ostatniej wojny. Na jednym z balów krakowskich w dwudziestoleciu międzywojennym urządzono konkurs na najdziwniejszego typa Krakowa. Czyż trzeba dodawać, że konkurs wygrał Adam Polewka?

*

Życiem towarzyskim dawnego Krakowa zajmuje się specjalnie dr Władysław Dobrowolski. Miejmy nadzieję, że wynik jego poszukiwań ukaże się w druku, jako obowiązkowa lektura dla organizatorów dzisiejszych zabaw. Czas już, żeby się dowiedzieli, że wynaleziono sposoby uniknięcia tłoku, pijaństwa i brudu, które to „zalety" cechują niestety wszystkie publiczne zabawy Krakowa naszych czasów. (z)

Przypominamy

Dwanaście miesięcy a w każdym jakieś nowe wydarzenia; są wśród nich drobne, interesujące tylko wąską grupę osób ale są również takie, o których „mówi całe miasto", a w każdym razie znaczna jego część. Te właśnie poważniejsze wydarzenia, które zarejestrowano w Krakowie w r. 1960, poniżej odnotowujemy.

STYCZEŃ

W związku z nadzwyczajną uchwałą Prezydium Rady Ministrów o obchodach 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego — minister szkolnictwa powołuje Komitet Jubileuszowy UJ. ● W rocznicę wyzwolenia Krakowa następuje położenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszej w Krakowie szkoły Tysiąclecia budowanej przez „Czytelników Echa Krakowa" ● Zostaje uruchomiony nowoczesny zakład wodociągowy w Nowej Hucie.

LUTY

Artur Rubinstein, światowej sławy pianista, występuje w krakowskiej Filharmonii.

MARZEC

Jadwiga Kleczkowska przekazuje miastu bezcenny zbiór 5 tys. monet piastowskich. ● Pierwsze wspólne posiedzenie Prezydium RN i Prezydium DRN Podgórze, na którym zapada decyzja o zwróceniu w planie 5-letnim szczególnej uwagi na tę najbardziej zaniedbaną dzielnicę.

KWIECIEŃ

Na Wawelu odbywają się uroczystości inaugurujące obchody 1000-lecia Państwa Polskiego w Krakowie i w ziemi krakowskiej. ● Prezydium Rady Narodowej podejmuje uchwałę w sprawie weryfikacji niezałatwionych wniosków o przydział mieszkań.

MAJ

Przez Kraków przejeżdżają kolarze, biorący udział w Wyścigu Pokoju. ● Juvenalia! Przez 3 dni młodzież rządzi miastem. ● W Nowej Hucie uroczystości związane z „Dniem Hutnika" i 10 rocznicą rozpoczęcia budowy kombinatu im. Lenina. W uroczystościach bierze udział Władysław Gomułka.

CZERWIEC

Jak co rok: „Dni Krakowa". ● Wszyscy wstrząśnięci wiadomością o utonięciu w nurtach Dunajca kilkunastu uczniów Zasadniczej Szkoły Gospodarczej w Nowej Hucie.

LIPIEC

Potężna fala powodziowa, która poczyniła ogromne szkody w krakowskim województwie, zagraża naszemu miastu.

SIERPIEŃ

Ulicami Krakowa przejeżdża ogromny samochód ciężarowy z przyczepą, wiozący z Drezna rozmontowany pomnik Tadeusza Kościuszki.

WRZESIEŃ

Ogromne kolejki przed kinem „Warszawa"; pierwsze seanse filmu „Krzyżacy". ● Zespół rzeczoznawców przy Ministerstwie Łączności zatwierdza projekt krakowskiej stacji telewizyjnej. ● Rada Narodowa uchwala 3-letni plan stopniowego porządkowania i upiększenia Krakowa.

PAŹDZIERNIK

Rozpoczyna swą działalność Studium Administracyjne, zorganizowane przy Wydziale Prawa UJ.

LISTOPAD

Przed Sądem Wojewódzkim — po raz drugi — proces Stanisława Wójcika. ● Wyścig z czasem: w ciągu trzech dni ulica Floriańska otrzymuje asfaltową nawierzchnię.

GRUDZIEŃ

Spis powszechny. ● Z martena nr 2 w Hucie im. Lenina spływa półtoramilionowa tona stali. (lov)

Jacek Adolf

Dziś-cyklotron dla turystów

Do niedawna w Krakowie zwiedzało się komnaty wawelskie, groby królewskie, ołtarz Wita Stwosza i restaurację „Wierzynek", (przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione). Obecnie do tego obowiązkowego repertuaru dołączył się cyklotron. Zabytki krakowskie znam doskonale, głównie dzięki zamieszczanym w swoim czasie w „Echu" rysunkom niezrównanego B. W. Schönborna; do Wierzynka zaprosił mnie raz jeden kolega który przyjechał na delegację z Warszawy. Tak się jednak składało, że cyklotron był dla mnie przez długi czas białą plamą na mapie współczesnego Krakowa. Skwapliwie skorzystałem więc z uprzejmej propozycji przewodniczącego krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego — pani mgr Anny Sawicz i przyłączyłem się do zorganizowanej przez nią wycieczki mającej na celu zwiedzenie sławnego krakowskiego cyklotronu.

Wszyscy uczestnicy wycieczki, którzy zjechali się nie tylko z Krakowa lecz i z odległych miejscowości województwa krakowskiego, mieli nade mną tę wielką przewagę, że z racji swego zawodu w mniejszym lub większym stopniu orientowali się w najważniejszych arkanach współczesnej fizyki. Ale nawet gdybym im dorównywał pod tym względem, nie na wiele by się to przydało, skoro „Echo" to mimo wszystko nie „Problemy" ani „Horyzonty Techniki" i kierownictwo redakcji na ogół wykreśla wzory matematyczne z kwalifikowanych do druku materiałów.

A więc proszę państwa, cyklotron jest w Polsce tylko jeden — zupełnie tak jak Wawel, wieża Mariacka i Wierzynek. Stanowi najważniejszą część krakowskiego Zakładu Fizyki Jądrowej Polskiej Akademii Nauk i mieści się w Bronowicach w niezwykle nowoczesnym, funkcjonalnym i imponującym budynku, który w niczym absolutnie nie przypomina bronowickiej chałupy, gdzie odbywało się opisane przez Wyspiańskiego wesele. Oto signum temporis! Pokoleniu tegorocznych maturzystów Bronowice nie kojarzą się już z „Weselem" Wyspiańskiego, lecz z cyklotronem Niewodniczańskiego. Rachel z „Wesela" mówi do Pana Młodego: *„Na skrzydłach myśl moja zwisła: szłam, przez błoto po kolana, od karczmy aż tu do dworu: — ach, ta chata rozśpiewana, ta roztańczona gromada, zobaczy pan, proszę pana, że się do poezji nada, jak pan trochę zmieni, doda"*.

Dzisiaj w Bronowicach nic z tych rzeczy. Pod cyklotron podjeżdża się betonową szosą, błota nie ma nawet pod podeszwy; gromada przystojnej młodzieży owszem jest, lecz nie roztańczona, a okropnie poważna i zapracowana. Do poezji nic się tu już nie nadaje, chyba do cybernetycznych poematów układanych przez mózg elektronowy. A coś zmieniać, dodawać — niechże ręka boska broni mnie i wszystkich dopuszczonych przed ten ołtarz nauki dziennikarzy — zaraz mielibyśmy do czynienia z całym PAN-em i jeszcze by nas żywcem upiekli w tym cyklotronie.

Nie wiem, czy młodzi ludzie pracujący w krakowskim Zakładzie Fizyki Jądrowej są dobrymi naukowcami — przypuszczam, że tak, skoro znaleźli się w gronie wybranych kapłanów jedynego w kraju urządzenia. Wiem natomiast z całą pewnością, bo z własnego doświadczenia, że na głowę biją najlepszych przewodników po krakowskich atrakcjach.

W soboty cyklotron jest nieczynny, z różnych specjalnych względów, między innymi dlatego, że poddaje się go wtedy konserwacji. Podejrzewam jednak, że główną przyczyną sobotnich przestojów są wycieczki. Cyklotron to nie fabryka koncentratu pomidorowego; w czasie pracy do zwiedzania się nie nadaje, a że cały naród pragnie pielgrzymować do krakowskiego cyklotronu, więc coś trzeba było wymyślić.

Z sześćdziesięcioosobową wycieczką młodzi fizycy jądrowi radzą sobie co najmniej jak ze zwykłą wiązką neutronów. Zanim ktokolwiek zdążył się dokładnie a z nabożeństwem rozejrzeć dokoła w przedsionku niezwykłego pomieszczenia, zanim zdążyliśmy wprowadzić się w pełną powagi i szacunku dla Wiedzy atmosferę, już byliśmy podzieleni na dwie grupy i korytarzami oświetlonymi światłem jarzeniowym zdążaliśmy nieuchronnie do z góry wyznaczonego celu. W bronowickim Baedeckerze na cyklotron przewidziano dwie godziny.

Zaczyna się od teorii. Wprowadzono nas do małej sali wykładowej z szeroką na całą ścianę tablicą. Wykład prowadził bardzo przystojny brunet w biały kitlu. Poziom fachowy wykładu był niestety przystosowany do składu wycieczki — która była wycieczką inżynierów przemysłu chemicznego, a nie dziennikarzy o wykształceniu humanistycznym. Mimo to spróbowałem zanotować parę fragmentów. Przede wszystkim to, że w Bronowicach prowadzi się badania naukowe jądra atomowego i że jedną z zasadniczych kwestii, badanych obecnie na całym świecie jest kwestia sił jądrowych, czyli tego, co sprawia dlaczego te cząsteczki w ogóle się „trzymają". Do badania budowy jądra atomowego służy tutaj w Bronowicach cyklotron — czyli akcelerator do przyspieszenia cząsteczek — działający na zasadzie cyklicznej. Cząsteczki przyspiesza się w cyklotronie do energii milionów elektronowoltów i bombarduje się nimi cel jakim jest na przykład tarcza węglowa lub złota, przy czym przebieg całej operacji rejestruje się przy pomocy liczników lub klisz. Przyspiesza się w cyklotronie jony wodoru zwykłego czyli protony lub deuterony — jony ciężkiego wodoru.

Zanotowałem takie na przykład doskonale brzmiące sformułowanie: „Wiązka neutronów uderza o ścianę z betonu". Albo: „Hodowanie próżni może trwać kilka dni a nawet tygodni". Procesy zachodzące w cyklotronie odbywają się bowiem w bardzo wysokiej próżni, którą jak z tego co usłyszałem wynika, trzeba pieczołowicie hodować.

Po wykładzie odbyło się zwiedzanie. Sam cyklotron trochę mnie rozczarował. wcale nie jest taki wielki — mniej więcej połowa wagonu towarowego. Z jednej strony wygląda jak wielkie metalowe pudło, z drugiej przypomina okrętową armatę. Najbardziej mnie zafascynowało, że sam budynek którego cyklotron jest jak gdyby jądrem — kilkukondygnacjowe gmaszysko — zawiera niemal wyłącznie urządzenia zasilające, sterujące i kontrolujące pracę tego niesłychanie precyzyjnego i kosztownego jądra. Najbardziej malowniczo wygląda pomieszczenie zawierające pulpit sterowniczy. Przypomina do złudzenia siedzibę pana Demona, który chciał wysadzić świat w powietrze w świetnym czeskim filmie „Krakatit". Tablice rozdzielcze, kolorowe światła sygnalizacyjne, ekrany, głośniki, dźwignie, przyciski... Na ścianie wisi instrukcja zatytułowana: „Normalna kolejność operacji uruchamiania cyklotronu". Punkt pierwszy zaczyna się: „Sprawdzić złączenie napięć pomocniczych..." Naliczyłem coś ze 32 czynności, które trzeba wykonać dla uruchomienia cyklotronu. Jeden z punktów instrukcji brzmi: „Załączenie cyklotronu może nastąpić tylko na pisemne zlecenie kierownika zmiany".

Dość groźnie wyglądają urządzenia sygnalizacji alarmowej, pewien niepokój budzą też trojakiego rodzaju przyrządy kontrolujące natężenie promieniowania, które każdy pracownik cyklotronu nosi przy sobie w kieszeniach białego kitla. Na nieśmiałe zapytanie na temat atomowych niebezpieczeństw nasz przewodnik uśmiecha się jednak wyrozumiale: Nie, tutaj nigdy w żadnym wypadku nic nie może eksplodować, nic podobnego nie grozi Krakowowi. Zaś jeśli chodzi o siłę promieniowania to, jak wykazują skrupulatnie prowadzone pomiary, pracownicy cyklotronu otrzymują od dwu lat mniejsze dawki promieniowania, niż przeciętny rentgenolog.

Opuszczając gościnne progi cyklotronu pogrążyłem się w głębokiej zadumie: co za wstyd, że człowiek nic nie rozumie z tego, co się tutaj dzieje. I podjąłem decyzję odwiedzenia po pierwszym księgarni naukowej „Domu Książki" przy ul. Straszewskiego. Tak, tak, dzisiejszemu turyście we współczesnym Krakowie nie wystarczy znajomość dziejów ojczystych Galla Anonima, Wincentego Kadłubka, Celiny Bobińskiej i książki Witwickiego: „Wiadomości o stylach". Najwyższy czas rozejrzeć się za Einsteinem, Bohrem, Planckiem, Jeansem. Najlepiej zacząć od starego Greka Demokryta. Wkrótce ojciec, który nie potrafi dziesięcioletniemu synowi objaśnić zasady działania cyklotronu skompromituje się zupełnie jak dzisiaj skompromitowałby się nie odróżniając „Mikrusa" od „Mercedesa".

Po zakończonym zwiedzaniu wycieczka czekała jeszcze w autokarze przez dwadzieścia minut na maruderów. Okazało się, że zatrzymały ich nie uroki cyklotronu, lecz zainstalowany pod jego opiekuńczym skrzydłem bufecik, w którym sprzedają ponoć najlepszą w Krakowie kiełbasę. Zaraz mi się trochę lżej na sercu zrobiło.

Spojrzenie wstecz

(Dokończenie ze str. 3)

twórnie materiałów budowlanych, jakie planuje się aż w dwóch powiatach.

Trudno w krótkim zarysie rozgraniczać, co należy do planu centralnego, co do terenowego i co wreszcie wynika z inicjatywy samych gospodarzy terenu. Dość powiedzieć, że specjalnie spółdzielczość pracy ma tu szerokie i ambitne plany. Ale — jak powiedzieliśmy na wstępie — nowy plan gospodarczy nie jest przede wszystkim planem inwestycyjnym. Inwestycje powstają i będą powstawać dla lepszego wykorzystania surowców, stworzenia nowych miejsc pracy, wreszcie dla stałego dopływu ludzi ze wsi do miast.

Trzeba by tu powtórzyć to, co się już tyle razy mówiło o wydajności pracy, nowatorstwie, odrodzonym współzawodnictwie, wynikającym z inicjatywy samych załóg robotniczych. Nowa pięciolatka bardziej niż poprzednia daje bowiem pole do popisu w dziedzinie unowocześnienia, podniesienia jakości i potanienia produkcji. Przy przestrzeganiu zasad centralnego planowania jest zawsze miejsce na korektury, byle tylko wzwyż.

A co z efektami? Widoczne są na codzień — w budownictwie, zaopatrzeniu, gospodarce komunalnej i wielu innych dziedzinach. Jasne, że są to efekty niedostateczne, ciągle jeszcze poniżej potrzeb, ale pamiętajmy, że pojęcia wyższa wydajność, oszczędność i gospodarność nie od dawna obowiązują. Że najpierw trzeba było inwestować, że teraz trzeba rozumnie gospodarować, aby nakłady wypłaciły się z procentem.

Może nie zawsze to sami dobrze widzimy. Może inni lepiej spostrzegają przełom, jaki się dokonuje w naszym kraju. I choć nie zawsze można ich posądzić o entuzjazm dla naszych poczynań ekonomicznych, to jednak muszą obiektywnie przyznać, że osiągamy coraz lepsze wyniki gospodarcze. Oto na przykład ostatni **biuletyn ekonomiczny ONZ** stwierdza, że obok innych krajów socjalistycznych **„w Polsce osiągnięto wzrost tempa produkcji dzięki zwiększeniu wydajności pracy. Zanotowano także wzrost dochodów indywidualnych i obrotów w handlu detalicznym"**. Warto się nad tym zastanowić właśnie w Nowy Rok, patrząc wstecz i w przyszłość.

WOJCIECH KAIDER

Co wróżą gwiazdy?

(Dokończenie ze str. 3)

WITOLD GRUCA — tancerz. Koncertował w Paryżu, Londynie i wszystkich prawie miastach Polski.

— Dla siebie wróżę, że będzie to mój najtrudniejszy rok. Debiutuję jako choreograf w zespole Paplińskiego — czekają mnie same premiery. Bardzo się boję. Na płaszczyźnie ogólniejszej — myślę, że będzie to rok, który przyniesie moc ciekawych i chyba dobrych faktów. Przede wszystkim — człowiek poleci na Księżyc. I to będzie najbardziej pasjonujące wydarzenie wobec którego zbledną inne.

IRENA DZIEDZIC — spikerka Telewizji Warszawa. Chyba nie trzeba jej nikomu w Polsce przedstawiać...

— Przypuszczam, że przyszły rok będzie lepszy i piękniejszy od poprzedniego — przypuszczam, gdyż bardzo tego chcę. Dla mnie rok ten powinien być łaskawy. Powinien, gdyż też tego bardzo pragnę, ale nigdy nic nie wiadomo. Gwarancją tej pomyślności dla mnie osobiście będzie ludzka życzliwość. Może ta życzliwość pomoże mi rozwiązać wszystkie problemy związane z tym, że ten rok powinien być lepszy i piękniejszy.

MIECZYSŁAW WOJNICKI — śpiewak, wykonawca i autor adaptacji „szlagieru" ubiegłego roku — „Kaczuszki".

— Nie wiem, co będzie, bo kto może wiedzieć? Dlatego odpowiem słowami popularnej włoskiej piosenki „Que serra, serra" (co będzie to będzie). Czas pokaże.

Wróżba skończona. Prosimy nie dziękować — to zapesza.

ANDRZEJ KOLASIŃSKI

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

KIEROWCÓW z III względnie II kategorią prawa jazdy do obsługi ciągników „Ursus" — zatrudni natychmiast na terenie Kobierzyna — **Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Zetbewu"**. — Zgłoszenia: **Grupa Transportu „Zetbewu" — Kobierzyn** (dawne koszary). K-9332

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — przyjmie natychmiast **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Ruszczy — Nowa Huta.** Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd GS Ruszcza lub PZGS Kraków, ul. Reformacka nr 3.**

10 KIEROWCÓW oraz 3 POMOCNIKÓW KIEROWCÓW — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 — Baza Transportu, w Krakowie, ul. Wielicka 28.** — Wynagrodzenie według nowej siatki płac.

PT KLIENTOM oraz DOSTAWCOM POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w KRAKOWIE — ŻYCZENIA NOWOROCZNE, ZADOWOLENIA z NASZYCH USŁUG i DALSZEJ MIŁEJ WSPÓŁPRACY — składa

Zarząd PSS

KRAKÓW, PLAC MATEJKI nr 8.

PT Klientom serdeczne życzenia z okazji NOWEGO ROKU

składa D.H. Delikatesy

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY nr 34.

WSZYSTKIM CZŁONKOM - AKTYWISTOM i PRACOWNIKOM POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w KRAKOWIE, PODZIĘKOWANIA ZA CAŁOROCZNĄ OWOCNĄ WSPÓŁPRACĘ ORAZ NAJLEPSZE ŻYCZENIA NA ROK 1961 — składa

Komitet Zakładowy PZPR, Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa Z. Z. P. S. — Zarząd PSS.

Nauka

SAMOCHODOWO - motocyklowe kursy — otwiera w styczniu 1961 r. Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. — Wpisy: Kraków, Loretańska 16, telefon 500-67, od godz. 10 do 18. K-9265

KUKS kroju, szycia i modelowania uruchamia w styczniu Wojewódzki Zakład Szkolenia na terenie Krakowa i Nowej Huty. Zapisy i informacje: Kraków, Mazowiecka 8 — tel. 334-72, Nowa Huta — Zasadnicza Szkoła Odzieżowa, Osiedle Szkolne — (portiernia). K-9272

Sprzedaż

SIATKĘ ogrodzeniową — bramy, furtki i słupki — poleca Skład Materiałów Budowlanych, Skawina, Mickiewicza 6. 22291-g

Zguby

WĄTOR Teresa, zam. Libertów 87, poczta Kraków 12 — zgubiła bilet miesięczny PKS nr 12877.

TOMCZYK Marian zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Hutę im. Lenina. P-1395

ZABŁĄKANY pies, wilczur, do odebrania. Jan Golda, Kraków 40, Przegorzały 74 m. 6. 22402-g

HRYNKIEWICZ - SUDNIK Barbara, zam. Kraków, — zgubiła dowód osobisty. 22420-g

GOŁDA Maria, zam. Kraków 40, zgubiła legitymację szkolną nr 34, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Odzieżową, Kraków. 22403-g

Czasy się zmieniają...

„Czyste" amatorstwo przestarzałym pojęciem?

Bomba pękła po Olimpiadzie w Rzymie. Sensacyjne oświadczenie znakomitego biegacza szwedzkiego — Dan Waerna — „jako amator nie osiągnąłbym nigdy wielkich wyników" wstrząsnęło posadami amatorskiego sportu. To w pewnym sensie cyniczne oświadczenie szwedzkiego lekkoatlety stanowiło ogromny cios dla ludzi z MKOl, wiernych zasadom wskrzesiciela nowożytnych Igrzysk — barona Pierre de Coubertin. Zaczęło gromkim głosem domagać się zdyskwalifikowania Szweda. Chcąc ograniczyć możność startu zawodnikom, dla których sport jest nie tylko przyjemnością, ale także w pewnym stopniu źródłem zysków przewodniczący MKOl p. Avery Brundage rzucił nawet projekt, by wiek przyszłych olimpijczyków ograniczyć do 21 lat.

Po pewnym czasie sprawa jednak trochę ucichła i dopiero niedawno znalazła się znów w centrum uwagi światowego sportu.

Wypowiedź Waerna (podajemy fakty za „Expressem Wieczornym") i późniejsza ironiczna definicja sportowca-amatora, wygłoszona przez znakomitego łyżwiarza Johannesena „amatorem jest ten sportowiec, który osiąga wielkie wyniki za małe pieniądze" — wywołały oddźwięk w niedalekiej Finlandii. Reporterzy tygodnika „Vilko Sonomat" zajrzeli za kulisy krajowej lekkoatletyki i przy pomocy kilku czołowych sportowców tego kraju ujawnili dalsze rewelacje.

Redakcja „Vilko Sonomat" zaprosiła na konferencję długoletniego kapitana reprezentacji kraju, świetnego 400-metrowca Moitto Hellstena, byłego rekordzistę świata na 1500 m Olavi Salsole, znanego długodystansowca Olavi Vuorisalo, oraz brązowego medalistę w biegu na 50 km z Saint Moritz — narciarza Beniamina Vanninena. W czasie rozmowy ułożono nawet „cennik", według którego są opłacane starty sportowców w poszczególnych imprezach.

Poniżej podajemy kilka pozycji wspomnianego wyżej „cennika":

BIEGI

1500 m: 125—350 dolarów
3 km z przeszkodami: 100 do 225 dol.
400 m ppł: 75—150 dol.
100 m: 30—100 dol.
110 m ppł.: 30—100 dol.

RZUTY

oszczep: 30—125 dol.
kula: 30—100 dol.
dysk: 30—100 dol.

SKOKI

tyczka: 75—150 dol.
trójskok: 60—90 dol.
w dal: 30—100 dol.
wzwyż: 30—100 dol.

Narciarze byli słabiej opłacani, gdyż za udział w jednym biegu otrzymywali przeciętnie po 40 dolarów.

*

Powyższe zestawienie nie jest oczywiście unormowane przez jakieś pisane czy niepisane porozumienia. Sumy dolarów podane przy poszczególnych pozycjach odpowiadają jednak mniej więcej cenom za jakie organizatorzy „kupowali" starty poszczególnych sław sportowych.

W świetle „fińskiego cennika" pojęcie amatorstwa leży na obie łopatki. W XX wieku nie może być mowy o czystym amatorstwie w pojęciu barona Coubertin. Poszczególne wyniki są tak wyśrubowane, że aby osiągnąć szczyty światowego sportu trzeba niesłychanego wysiłku i wielu godzin treningu. Dobry zawodnik chcąc utrzymać się w światowej czołówce nie ma prawie czasu na normalną pracę zarobkową i musi w jakiejś formie pobierać od organizatorów poszczególnych imprez pewnego rodzaju „zwrot utraconych zarobków". Tymczasem panowie z MKOl nie chcą spojrzeć prawdzie w oczy. Stanowisko naczelnych władz tej instytucji nie pozwala na udzielanie żadnej legalnej pomocy sportowcom. Mimo to wszystkie kraje rozwiązują to zagadnienie w takiej lub innej ukrytej formie. Najlepiej świadczy o tym fakt, że krajowe komitety olimpijskie nie zgadzają się ze stanowiskiem MKOl i do dziś ani Waern, ani Elliott, mimo oficjalnych stwierdzeń, że brali pieniądze za starty, nie zostali zdyskwalifikowani.

Czas pędzi naprzód w bardzo szybkim tempie, zmieniają się warunki życia, zmienia się także sport. Dlatego też, należy sądzić, że czasy gdy dyskwalifikowano takich sportowców jak Paavo Nurmi czy Gunnar Haegg minęły już bezpowrotnie.

Forma skandynawska „cennika za starty" nie jest chyba najlepszym rozwiązaniem sprawy, ale w każdym razie wskazuje jakieś wyjście z istniejącej sytuacji i jest jeszcze jednym głosem domagającym się zmiany istniejących zasad i pojęć sportowego amatorstwa.

echo sportowe

Hokeiści Cracovii remisują z KTH 3:3

Inaugurujące tegoroczny sezon w Krakowie spotkanie hokejowe o mistrzostwo I ligi pomiędzy Cracovią a KTH zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:1, 0:2, 2:0). Bramki zdobyli: dla Cracovii — Pędzimąż, Korzeniak i Montean, a dla KTH — Szerauc, Wajda i Prorok. Sędziowali pp. Michalik i Stachura — dobrze. Widzów ok. 3 tys.

Cracovia: Mruk — Zbożeń, Montean — Szwabenthan, Drozd — Radwański, Korzeniak, Miotła — Preussner, Lejczyk, Gebel — Pędzimąż, Gołąbek, Łopatka.

KTH: Pancerz — Prorok, Zieliński, rez. Rusinek — Mużela'k, Szerauc, Ilas — Wajda, Wójcik, Skolnicki — Salamon, Bieniek, Nowak.

Pierwszy mecz w Krakowie nie stał na nadzwyczajnym poziomie. Nic dziwnego, obydwie drużyny dopiero ostatnie kilka dni mogły poświęcić na trening. Mecz był jednak bardzo zacięty gdyż toczył się o dużą stawkę. Po pierwszej bezbarwnej tercji, w której obydwie drużyny zaprzepaściły kilka dogodnych sytuacji, padły tylko 2 bramki, strzelone przez **Szerauca** (KTH) i **Pędzimąża** (Cr.). W drugiej stroną atakującą okazali się krynicianie. Przy stanie 1:1 goście wykorzystują nieporozumienie obrońców biało-czerwonych i ze strzału **Wajdy** zdobywają **w 34 min. prowadzenie. Na** kilkanaście sekund przed końcem tej tercji **Prorok** po przytomnym podaniu Szerauca podwyższa wynik na 3:1.

W trzeciej tercji nastąpił dopiero kontratak gospodarzy, którzy przy silnym dopingu widowni przeprowadzają wreszcie kilka pomysłowych zagrań i w 47 min. **Korzeniak** strzela dla Cracovii 2 bramkę. W 14 min. następuje wreszcie upragnione wyrównanie ze strzału **Monteana** i mecz kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

W Cracovii obok świetnie broniącego **Mruka** dobrze spisywali się **Zbożeń** i **Drozd** w obronie oraz **Miotła, Korzeniak** i **Pędzimąż** w ataku. W KTH jak zwykle pierwsze skrzypce grali **Szerauc, Zieliński** i **Prorok** oraz **Pancerz.** Gościom trzeba jednak wytknąć niesportowe zachowanie, za co aż trzech graczy ukarano 10-minutowymi karami. **(F)**

Świetnie broniący — J. Mruk i tym razem zażegnał niebezpieczną sytuację po ostrym strzale Wajdy. Pierwszy od prawej Drozd
Fot. J. Lewicki

Żegnamy rok wielkich sukcesów

Rok 1960, który dziś żegnamy, należał do najwspanialszych w historii polskiego sportu. Sukcesy naszych reprezentantów na Igrzyskach Olimpijskich oraz wiele świetnych wyników, uzyskanych w szeregu imprez międzynarodowych i krajowych świadczą dobitnie o ogromnym rozwoju sportu w Polsce, stawiając nasz kraj w rzędzie potęg światowych. Z tych względów warto — choćby w telegraficznym skrócie — dokonać przeglądu najważniejszych wydarzeń sportowych ubiegłego roku.

STYCZEŃ

● W wielkim konkursie skoków narciarskich w Oberwiesenthal, który został nazwany ostatnią próbą przed Igrzyskami w Squaw Valley, nasz reprezentant Zdzisław Hryniewiecki pokonał koalicję najlepszych skoczków na świecie z Szamowem, Glassem, Recknagelem (późniejszy mistrz olimpijski) i Lesserem na czele.

● W szwedzkiej miejscowości Oestersund odbyły się kobiece mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie. Pilejczykowa zajęła drugie miejsce w biegu na 1000 m i piąte w wieloboju.

LUTY

● Miesiąc Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Squaw Valley. Najlepiej z naszych reprezentantów spisały się łyżwiarki. Z wielką radością została przyjęta w kraju wiadomość, że w biegu na 1500 m srebrny medal zdobyła Seroczyńska, a brązowy Pilejczykowa. Poza tym Seroczyńska była piąta w biegu na 500 m, a Pilejczykowa zajęła takie samo miejsce w wyścigu na 1000 m.

MARZEC

● Kolejny miesiąc nie był tak bogaty w wydarzenia, jak poprzedni, ale zanotowaliśmy znów kilka sukcesów. Przede wszystkim należy wspomnieć o zwycięstwie naszej drużyny szablowej (Pawłowski, Ochyra, Zub, Zabłocki i Piątkowski) w tradycyjnym spotkaniu o „Szablę Wołodyjowskiego". Polacy pokonali takie potęgi jak reprezentacje Węgier, ZSRR, Francji, NRF i Włoch.

KWIECIEŃ

● Polscy piłkarze zakwalifikowali się do turnieju olimpijskiego w Rzymie, po pokonaniu w ostatnim meczu eliminacyjnym reprezentacji NRF 3:1.

● Krakowianin — Ożóg zajął w Crossie L'Humanite trzecie miejsce. Wyprzedzili go Bołotnikow i Artyniuk.

MAJ

● Z Pragi wyruszył kolarski „Wyścig Pokoju". Polacy spisali się w nim wcale dobrze. Stanisław Gazda zajął w końcowej klasyfikacji piąte miejsce, a nasza drużyna uplasowała się na czwartej pozycji.

CZERWIEC

● W Sofii odbyły się VII mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. Polki wywalczyły dobre, czwarte miejsce, a w drużynie reprezentacyjnej występowało aż sześć krakowianek — Pabianczyk, Rospądek i Szostak z Wawelu, Szydłowska i Wójcik z Wisły oraz Twardosz z Olszy.

● Z dużym zainteresowaniem śledziliśmy wszystkie starty naszych lekkoatletów, przygotowujących się do Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Najpierw odbyły się zawody o „Memoriał Kusocińskiego" w Warszawie. Bieg na 3000 m wygrał Krzyszkowiak 8.02,6, pokonując m. in. Grodotzky'ego, Ibbotsona, Bełotnikowa i Artyniuka. W tydzień później na „Memoriale Rosicky'ego" w Pradze Szmidt uzyskuje w trójskoku 16,53 m. Rezultat ten jest nowym rekordem Polski. I wreszcie mecz Polska — RFSRR w Tule. Krzyszkowiak po wspaniałym biegu na 3000 m z przeszkodami, wynikiem 8.31,3 ustanawia rekord świata.

● Piłkarze pokonali reprezentację Bułgarii 4:0. Była to wielka sensacja.

● Nasi szybownicy, startujący w mistrzostwach świata w Kolonii, należeli do najlepszych. Witek zajął trzecie miejsce w klasie „standart", a Makula drugie w klasie „otwartej", przed Popielem.

LIPIEC

● Należał tylko do lekkoatletów i przyniósł znów — obok zwycięstwa naszego zespołu nad reprezentantami NRD i Węgier w Rostocku — nowe rekordy Polski. M. in. Sosgórnik w kuli — 18.24 m, Folk na 200 m — 20,6 sek. i Kowalski na 400 m — 46,1 sek.

SIERPIEŃ

● Józef Szmidt podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Olsztynie zadziwił świat wspaniałym rezultatem w trójskoku — 17,03 m. Polak jest pierwszym człowiekiem, któremu udało się „przeskoczyć siedemnastkę"!

● Nasi koszykarze wygrali na przedolimpijskim turnieju w Bolonii m. in. z reprezentacją Węgier 62:60, zdobywając tym samym paszporty do Rzymu.

WRZESIEŃ

● Doczekaliśmy się wreszcie Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Pamiętamy wszyscy te radosne chwile, spędzone przy głośnikach radiowych, ekranach telewizyjnych lub nad lekturą prasy codziennej i sportowej. Igrzyska rzymskie były bowiem wielkim triumfem polskiego sportu. Zajęliśmy w nieoficjalnej (ale przez wszystkich prowadzonej) punktacji drużynowej na 85 uczestników — szóste miejsce, zdobywając 21 medali i zajmując wiele miejsc punktowanych. Medale dla Polski zdobyli: złote — Krzyszkowiak (3000 m z przeszkodami), Szmidt (trójskok), Paździor (boks), Paliński (podnoszenie ciężarów). Srebrne: Krzesińska (skok w dal), Jóźwiakowska (skok wzwyż), drużyna szablistów, Adamski, Pietrzykowski, Walasek (boks). Brązowe: Zimny (5000 m), Rut (rzut młotem), sztafeta 4x100 m kobiet, Kapłaniak i Zieliński (kajaki), Walkowiakówna (500 m kajaki), Kocerka (wioślarstwo), Bendig, Kasprzyk i Drogosz (boks), Bochenek (podnoszenie ciężarów), Trojanowski (zapasy).

● Po Olimpiadzie lekkoatleci nie spoczęli na laurach. W Warszawie spotkali się z reprezentacją Londynu, wygrywając 127:94.

PAŹDZIERNIK

● Znów lekkoatleci triumfują. W Warszawie polski „wunderteam" pokonał reprezentację NRF 121:89, odnosząc na 20 konkurencji 14 zwycięstw, w tym 9 podwójnych.

● Na wrocławskim torze wielka niespodzianka. Polscy żużlowcy rozgromili sławną reprezentację Anglii 68:39.

● W Krakowie radość: piłkarze Cracovii wywalczyli awans do ekstraklasy!

LISTOPAD

● Młodzieżowa reprezentacja Polski w piłce nożnej zremisowała ze swymi rówieśnikami węgierskimi 1:1. Rezultat ten uznajemy za pewien sukces, gdyż w pozostałych meczach na „trzech frontach" ponieśliśmy porażki.

● W Brazylii odbyły się mistrzostwa świata w siatkówce drużyn kobiecych i męskich. Polskie zespoły uplasowały się na czwartych miejscach. Zaraz po mistrzostwach Polki startowały w międzynarodowym turnieju w Paryżu, gdzie zajęły pierwsze miejsce, wygrywając z CSRS i Francją.

GRUDZIEŃ

● Złoty medalista z Rzymu — Ireneusz Paliński zamknął rok swoich sukcesów ustanowieniem nowego rekordu świata w podrzucie wagi lekkociężkiej, uzyskując wynik 186 kg. Poprzedni rekord należał również do Polaka i był gorszy o 0,5 kg.

Co przyniesie nam rok 1961? — trudno przewidzieć. Sądzimy jednak, że nie będzie gorszy i życzymy wszystkim działaczom, trenerom i sportowcom jeszcze lepszych wyników oraz wielu sukcesów.

KAZIMIERZ STAROWICZ

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W meczu hokeja na lodzie o mistrzostwo „Interligi", Legia Warszawa przegrała z czechosłowacką drużyną Spartak Pilzno 1:5. ● Międzynarodowy mecz hokeja na lodzie, rozegrany pomiędzy Polonią Bydgoszcz i szwedzką drużyną Grums zakończył się wynikiem remisowym 3:3. ● W Zakopanem odbyły się tradycyjne biegi narciarskie o „Puchar kapitana PZN". Bieg sztafetowy kobiet 3x5 km wygrał zespół Wisły Zakopane — 1.05,24. Sztafeta męska 4x10 km zakończyła się zwycięstwem drużyny WKS — 3.22,4.

JOE ALEX

„Niechaj odnajdą swoich wrogów"

29)

Można tylko z nimi nawiązać kontakt, jeżeli potrafi się uzyskać ich zgodę na to. Zresztą, chętnie informuję każdego o celach i zadaniach naszego stowarzyszenia. Ale wydaje mi się, że nie jest to najstosowniejszy czas, ani miejsce na tego rodzaju rozmowy, tym bardziej, że zainteresowania pana są wyłącznie doczesne, a sprawa spirytyzmu wyniknęła w tej chwili tylko na skutek pana zainteresowania moją osobą.

Umilkła.

— Czy jest pani rozwiedziona ze swym byłym mężem? — Joe nadal spoglądał na litery, tworzące jej nazwisko, wypisane równo i wyraźnie w książeczce biletowej.

— Zostałam wychowana w rodzinie, która uznawała rozwód za fakt sprzeczny z prawami boskimi i ludzkimi. Oczywiście, nie przeszkodziło mi to opuścić domu pana Knoxa w chwili, gdy dowiedziałam się, że podczas swych licznych wyjazdów służbowych oddaje się on regularnie rozpuście w towarzystwie osób płci żeńskiej, które bardzo niechętnie chciałabym obdarzyć dumnym mianem kobiety.

— Oczywiście, rozumiemy panią doskonale, proszę pani. Czy pochodzi pani z Afryki? — Joe miał minę tak poważną, jakiej nie miewał prawie nigdy. Pomyślał przelotnie o tym, co by się stało, gdyby spróbował w tej chwili zażartować i natychmiast zrozumiał biednego Fightera Jacka.

— Nie, nie pochodzę z Południowej Afryki... — Po raz pierwszy w głosie jej zabrzmiała zdecydowana intonacja. — Nie wyobrażam sobie, że mogłabym stamtąd pochodzić. Pan Knox poznał mnie w moim rodzinnym Birmingham. Byłam bardzo młodą dziewczyną, a on wówczas był także jeszcze bardzo młodym człowiekiem. Niestety, dla mnie, a na szczęście dla niego, zostałam wówczas sierotą i to posażną sierotą. Już wtedy zdradzał wielkie talenty jako komiwojażer. Między innymi potrafił mi tak zręcznie przedstawić zalety swojej osoby i charakteru, podając się za człowieka uczciwego, bogobojnego i wierzącego w życie pozagrobowe, że wyszłam za niego za mąż i wyjechałam z nim do jego ojczyzny. Na szczęście, pomimo jego namowy, nie udało mi się sprzedać dwu nieruchomości, w stosunku do których nie zostało jeszcze ukończone dochodzenie spadkowe. Dzięki nim, mogę nadal żyć we względnym dobrobycie. Reszta mego posagu rozpłynęła się w rękach tego niecodziennego człowieka, któremu oby Bóg wybaczył ten i wiele innych jego wyczynów.

— Dziękuję pani bardzo za szczerość... — Joe zastanowił się przez chwilę. — Siedziałem w poczekalni portu lotniczego w Johannesburgu przy tym samym stoliku, przy którym siedział pani mąż. Rozmawiałem z nim w chwili, kiedy zauważył panią. Wydało mi się, że widok pani zaskoczył go bardzo, chociaż starał się nie dać tego poznać po sobie i, oczywiście, nie wspomniał mi ani słowem, że zna panią i że była pani kiedyś jego żoną. Czy to miało oznaczać, że nie widzieli się państwo od dawna, a co najmniej w czasie pani pobytu w Unii Południowo-Afrykańskiej.

— Nie przypuszcza pan chyba, że pragnęłam go odszukać po przyjeździe? Nie wiedziałam nawet, czy żyje, dopóki nie zobaczyłam go na lotnisku. Szczerze mówiąc, było mi to najzupełniej obojętne. Natychmiast po zauważeniu go, powiedziałam sobie, że o ile spróbuje się do mnie odezwać, nie odpowiem i nie zareaguję w ogóle, jak gdyby był powietrzem.

— I zobaczyła go pani wczoraj, po raz pierwszy od dwudziestu pięciu lat, tak?

— Tak.

— Czy poznała go pani z łatwością?

— Tak... — po raz pierwszy zawahała się. — Myślałam nawet o tym dzisiaj, przed chwilą. Zmienił się przecież bardzo od tego czasu. Ale poznałam go od razu. Utył bardzo... — dodała z namysłem — ale ani głos, ani oczy, nie zmieniły mu się wcale.

— I, oczywiście, nie zabiła go pani?

— A po cóż bym go miała zabijać? Dla mnie umarł już przed dwudziestu pięciu laty. Od tego czasu, nie istniał dla mnie do tego stopnia, że nie będę chciała nawet skontaktować się z jego duchem i nie zamienię z nim ani jednego słowa. Nie zasługiwał na to za życia i wątpię, czy może aż tak bardzo zmienić się po śmierci.

— Jestem przekonany, że postąpi pani co najmniej konsekwentnie, zachowując się w ten sposób...

Złożył książeczki biletowe i wsunął je do kieszeni. Potem rozejrzał się. Na twarzy miał wyraz tak głębokiego zamyślenia, jak gdyby zapomniał, gdzie się znajduje. Nagle dotknął ramienia pierwszego pilota.

— Jedno pytanie do pana, panie kapitanie...

— Słucham? — Grant wyprostował się mimowolnie w fotelu.

— Czy nie zetknął się pan nigdy przedtem ze zmarłym panem Knoxem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sobota	Niedziela
31	1
grudnia	stycznia
Sylwestra	Nowy Rok

IDĄC ULICAMI KRAKOWA

Kwiatek dla gospodarzy

Kraków jest nieustającym celem wędrówek turystycznych, krajoznawczych, naukowych, a także całkiem prywatnych. Widocznie tu najmilej spędza się wszystkie święta, tu przyjeżdża się na „Dni Krakowa" itp. Wielu gości naszego miasta pragnie odwiedzić swoich krewnych i znajomych, a przy okazji wręczyć im na powitanie choć kilka kwiatków.

Najpraktyczniej byłoby nabyć je na Dworcu w specjalnym kiosku — podobnym temu jaki ustawiono na dworcu wrocławskim. Niestety jednak takie stoisko nie istnieje. Gonią więc goście na ul. Szewską do najbliższej kwieciarni, najczęściej aby zobaczyć, że już jest zamknięta albo jeszcze nie otwarta.

DOKP w Krakowie przoduje podobno we wszystkich dziedzinach, warto więc aby postarała się o zainstalowanie miłego kolorystycznego akcentu w postaci kiosku, czyniąc tym również wygodę podróżnym. (mk)

Dlaczego?...

...smaczną konserwę „Gołąbki w sosie pomidorowym" otrzymać można w słoikach po 16 zł, natomiast nie ma ich w słoikach mniejszych po 8 zł sztuka? (mar)

Od nowego roku obowiązuje Kodeks Postępowania Administracyjnego

Z okazji listu premiera o zwalczaniu biurokracji i w związku z wejściem w życie od 1 stycznia 1961 nowego Kodeksu Postępowania Administracyjnego redakcja „Echa" zwróciła się do sekretarza Prezydium RN m. Krakowa J. Antoniszczaka z pytaniem, jakie kroki podjęło Prezydium dla realizacji tych dwóch dokumentów.

— Na wstępie trzeba wyjaśnić rzecz powodującą wiele pomyłek, a mianowicie różnicę między sprawami budżetowymi, a administracyjnymi. Kodeks Postępowania Admin. dotyczy tylko spraw — decyzji o charakterze administracyjnym, a nie dotyczy np. remontu ulic, bo to zależne jest od budżetu.

Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa jeszcze we wrześniu 1960 wydało zarządzenie obowiązujące kierowników wydziałów do takiej sprawozdawczości, która by obrazowała terminowość załatwiania spraw. Na podstawie sprawozdań Prezydium uzyska obraz sytuacji — co już w styczniu stanie się tematem posiedzenia Prezydium. We wrześniu do wszystkich wydziałów Prezydium wpłynęło i było w załatwianiu 23.200 spraw, w październiku 21.400, w listopadzie 23.400. Ciekawie przedstawiają się cyfry spraw Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej. W ciągu tych trzech miesięcy wpłynęło spraw: 5800, 3350, 3360. Ilość spraw zaległych 417, 1700, 1900. Z tego wynika, że wprawdzie zmniejsza się ilość spraw napływających, ale wzrasta procent spraw niezałatwionych. W tym wypadku przeterminowanie jest uzasadnione, ponieważ chodzi tu najczęściej o kredyty dla budownictwa. Prezydium jednak nie mogło podjąć żadnej decyzji przed sesją budżetową w Sejmie. Tym niemniej Wydział obowiązany jest odpowiedzieć na piśmie wszystkim petentom, a więc pracowników Wydziału czeka wysłanie około 3000 pism.

Również Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej ma sporo niezałatwionych w terminie spraw. Konkretnie 100 (IX), 360 (X), 257 (XI), a Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego: 159, 160, 183. W pierwszym wypadku chodzi najczęściej o skierowanie do sanatorium, lub przyznanie zapomogi, w drugim o zezwolenia budowlane i lokalizacje. Większość przedstawionych cyfr dotyczy spraw już w drugiej instancji, a więc z jednomiesięcznym terminem załatwienia. Inaczej wygląda to w dzielnicach.

— Czy zrobiono coś w kierunku usprawnienia informacji?

— Tak. Właśnie maluje się olbrzymią tablicę informacyjną, na której obok zwykłych danych będzie także określone co jaki Wydział załatwia. Poszczególne pokoje w gmachu otrzymają nowe oznakowanie. Biuro Skarg i Wniosków przenosi się na parter i ono jest zobowiązane do udzielania informacji, a ponadto na parterze będzie urzędował informator, który powie petentom co i kiedy załatwia jaki wydział. (bz)

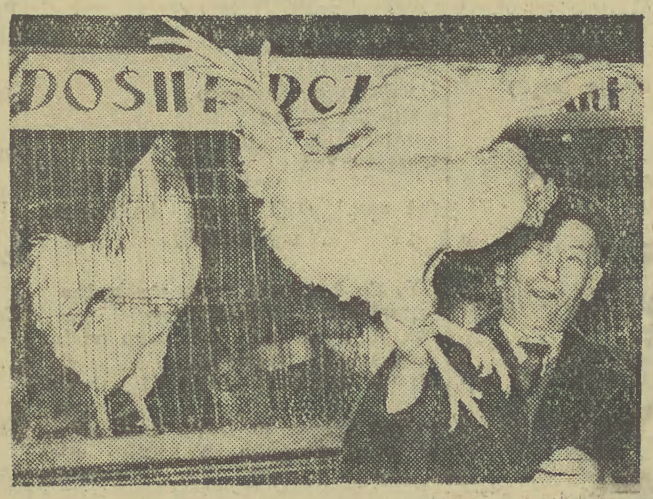

Jak już pisaliśmy wystawa drobiu i drobnego inwentarza mieszcząca się w hali sportowej Wawelu, przy ul. Zwierzynieckiej 24 jest tłumnie odwiedzana nie tylko przez gospodarzy z okolic Krakowa, ale i przez mieszkańców naszego miasta. Na zdjęciu kierownik wydz. rolnego KW PZPR — W. Stachurka z zainteresowaniem ogląda rasowego koguta rasy „kanisz" z zakładu WSR w Rzące. Okaz naprawdę wspaniały.

Fot. J. Lewicki

W dniu dzisiejszym tradycyjnym już zwyczajem członkowie Ligi Przyjaciół Żołnierza ze wszystkich dzielnic Krakowa odwiedzą żołnierzy w ich jednostkach oraz przebywających na leczeniu w szpitalach. Duża niespodzianka oczekuje chorych znajdujących się w Szpitalu Wojskowym przy ul. Wrocławskiej. Otrzymają oni z Zarządu Dzielnicowego LPŻ Grzegórzki telewizor.

7 stycznia w nowohuckim klubie TPPR odbędzie się wspólny wieczorek tęczny z udziałem żołnierzy i członków koła LPŻ Zakładów Materiałów Ogniotrwałych. I tu podczas wieczorku wręczane będą podarki.

Przez III Most do Prokocimia

Dziś o godz. 10.30 spod siedziby Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wyruszył odświętnie udekorowany tramwaj, wiozący ojców miasta, przedstawicieli partii, MPK, organizacji społecznych. Dostojni goście udali się najpierw na III Most, celem przyjęcia go po dokonanym remoncie i otwarcia normalnej komunikacji miejskiej. W dalszym ciągu trasa biegła ul. Wielicką do Prokocimia. W ten sposób wybudowana ostatnio linia tramwajowa oddana została do użytku obywateli.

W czasie całej drogi przygrywała orkiestra MPK.

(Le)

Tragiczne wypadki drogowe

Na drodze, prowadzącej do Nowej Huty, w pobliżu Prądnika, zdarzył się wypadek drogowy, którego ofiarą padł 14-letni Jerzy Marońka, zam. os. Olsza II, bl. 8. Chłopiec przebiegał jezdnię tuż przed nadjeżdżającym samochodem, który w tym momencie wymijała również ciężarówka, należąca do Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportu. Jak wykazały dochodzenia Miejskiej Komendy Ruchu Drogowego MO, kierowca ciężarówki, pod której koła dostał się chłopiec — nie ponosi winy za wypadek.

Przy ul. 29 Listopada, w pobliżu cegielni znaleziono zwłoki 31-letniego Ludwika Szczurka, zam. Prądnik, Reduta 1. W toku dochodzeń stwierdzono, że poniósł on śmierć wskutek przejechania przez nie zidentyfikowany do tej pory samochód. Prawdopodobnie było to auto osobowe, którego kierowca po wypadku zbiegł. Milicja do tej pory nie natrafiła na jego ślad. (hs)

Najlepiej bawimy się w... dobrym humorze

„Moja żona (znajoma) świadczy o mnie." W myśl tej maksymy tym razem pominiemy stroje panów, przypominając tylko kilka ogólnie znanych prawd. A więc mężczyzna idący na zabawę, powinien mieć białą, dobrze wyprasowaną koszulę, czyste ciemne skarpetki, i najlepiej czarne buty na cienkiej podeszwie. Rzecz jasna — ubranie odprasowane i wyczyszczone — też obowiązuje.

Natomiast dozgonna lub chwilowa towarzyszka eleganckiego mężczyzny ma masę możliwości ubraniowych. Ogólna zasada: suknia krótka raczej wąska (ale bez przesady), o ile możności z błyszczącego sztywnego, lub miękkiego powiewnego materiału.

Tego rodzaju suknie można kupić w „Telimenie" i kilku innych krakowskich sklepach MHD. Niezwykle atrakcyjne są ceny, ponieważ ładna suknia z fioletowo-złotego brokatu kosztuje 950 złotych, a w sklepie na Szewskiej na własne oczy widzieliśmy czarno-złotą skromną sukienkę za 465 zł. W ogóle w sklepach pokazały się ostatnio krótkie serie sukien uszytych z tych właśnie modnych materiałów w cenie od 500 do 1.200 zł.

Oczywiście wybierając kreację trzeba pamiętać o swoim wieku, tuszy i karnacji. Tęga pani po czterdziestce nie będzie dobrze wyglądać w naśmarszczanych błękitnych jedwabiach, za to będzie jej ślicznie w srebrnociemnym brokacie. Jeszcze jedno: pamiętajcie panie, że suknia czyin skromniejsza tym lepsza i tym dłużej będzie można w niej tańczyć bez obawy tzw. opatrzenia. Likwidujcie bez litości wszelkiego rodzaju ozdóbki, jak szarfy, napuszone kołnierze, draperie, nie obwieszajcie się nadmiarem biżuterii!

Jeżeli chodzi o dodatki, to niestety trzeba je kupować osobno, co wymaga długich i cierpliwych spacerów po sklepach, bo wybór ich jest dość ograniczony. Brokatowe czółenka są drogie, ale za to tandetne, więc nikogo nie ozdobią. Lepiej zdobyć się na jasne lub czarne szpileczki, które będą służyć daleko poza karnawał. Rękawiczki zwłaszcza te krótkie, przeźroczyste lepiej sobie darować. A w ogóle na zabawie najważniejszy jest dobry humor — którego wszystkim życzymy. (bz)

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry

NA SOBOTĘ, 31. XII. 1960:

SŁOWACKIEGO godz. 19.15 „Królowa przedmieścia"; 23.15 „Łowcy głów" (od lat 16). **MODRZEJEWSKIEJ** 19 „Romans z wodewilu"; 23 „Gdzie diabeł nie może". **KAMERALNY** 19.15 „Candida"; 22.30 „Trzy kobiety i ja". **ROZMAITOŚCI** 19.30 „Miłość czuwa"; 22.15 „Klub kawalerów". **LUDOWY** 19 i 21.15 „Kobieta w trudnej sytuacji". **RAPSODYCZNY** 19.15 „Szopka krakowska". **MUZYCZNY** 19.15 „Kariera panny Mary". **JAMA MICHALIKOWA** 22.30 „A to ci historia". **KOLEJARZA** 19 „Romantyczny kuzynek".

NA NIEDZIELĘ, 1. I. 1961:

SŁOWACKIEGO godz. 14 „Straszny dwór"; 19.15 „Królowa przedmieścia". **MODRZEJEWSKIEJ** 19 „Romans z wodewilu". **KAMERALNY** 19.15 „Candida". **ROZMAITOŚCI** 13 i 16.30 „Czerwony Kapturek" (przedst. zamkn.); 20 „Klub kawalerów". **LUDOWY** 16 „Kobieta w trudnej sytuacji"; 19.15 „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król". **RAPSODYCZNY** 19.15 „Szopka krakowska". **GROTESKA** 12 „Złota rybka"; 16 „Byczek Fernando". **JAMA MICHALIKOWA** 22 „A to ci historia". **KOLEJARZA** 15 i 19 „Romantyczny kuzynek".

Kina

NA SOBOTĘ, 31. XII. 1960:

UCIECHA godz. 15.45, 18 „Paryski włóczęga" (fr.-wł.); 20.15, 23 „Dama kameliowa" (USA). **WANDA** 15.45, 18, 20.15 „Potrójne wesele" (duńsk). **SZTUKA** 15.45, 18 „Niewinni czarodzieje" (pol.); 20.15 i 23 „Fortunella" (wł.). **WOLNOŚĆ** 15.45, 18 „Polowanie na lokomotywę" (USA); 20.15, 23 „Portret Jennie" (USA). **WARSZAWA** 16, 19.30 „Krzyżacy" (pol.); 23 „Miejsce na górze" (ang.). **MŁ. GWARDIA** (Lubicz 15) 15.15, 17.30, 19.45 „Niezastąpiony kamerdyner" (ang.). — **WRZOS** (Zamojsk. 50) 15.45, 18, 20.15 „Walet pikowy" (pol.). — **KRAKUS** (Al. Krasińsk. 18) 15.45, 18, 20.15 „Przez zieloną granicę" (CSRS). **ISKIERKA** (Żywiecka 44) 17.30, 19.45 „Pułapka" (fr.). **ZUCH** (Krowoderska 8) 15, 17, 19 „Warszawska syrena" (pol.). **MELODIA** (Zwierzyniecka 1) 16, 18, 20 „Powrót" (pol.). **KLEPARZ** — nieczynne. — **WISŁA** (Gazowa 21) 16, 18, 20 „Don Juan" (węg.). **MINIATURKA** (Franciszkańska 1) 15 Progr. dla dzieci; 16 Filmy dokumentalne; 18 i 20 „Helena i mężczyźni". (fr.). **CHEMIK** (Borek Fał.) 19 „Tajemnice alkowy" (fr.). **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48) 15.45 „Proszę za mną" (fr.). **KULTURA** (Rynek Gł. 27) 18 i 20.15 „Awantura o Basię" (pol.). **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5) 17.30 i 20 „Niebo bez miłości" (jug.). **TĘCZA** (Praska 52) 17.30 i 19.30 „Panienki z międzymiastowej" (wł.). **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka) 17 i 19 „Nikt nie woła" (pol.). **STUDIO** (Smoleńsk. 9) 15.45, 18, 20.15 „Gwiazdy nigdy nie umierają" (fr.).

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT 15.45, 18 „Milion" (fr.); 20.30 „Miejsce na górze" (ang.). **MAŁA SALA** 15, 17, 19.15 „Czarci żleb" (pol.). — **ŚWIATOWID** 15.45, 18, 20.15 „Żona modna" (USA). **MAŁA SALA** 15, 17, 19.15 „Czarny Orfeusz" (fr.-wł.). — **AKTUALNOŚCI** (Pl. Centr.) 15 Progr. dla dzieci; 16 „Tam gdzie kończy się Odra" i in.; 17 „Piątka z wyspy skarbów"; 19 „Marianna moich marzeń" (fr.). **BALLADYNA** (Grębałów) 18 „Marynarzu strzeż się" (ang.). **SFINKS, KOLOROWE** — nieczynne.

NA NIEDZIELĘ, 1. I. 1961:

UCIECHA godz. 10, 12.15 „Osaczony" (ang.); 15.45, 18, 20.15 „Paryski włóczęga" (fr.-wł.). **WANDA** 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Potrójne wesele". **SZTUKA** 10, 12.15 „Omaru, syn wodza" (austr.); 15.45, 18, 20.15 „Niewinni czarodzieje". **WOLNOŚĆ** 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 „Polowanie na lokomotywę" (USA). **WARSZAWA** 9, 12.30, 16, 19.30 „Krzyżacy" (pol.). **MŁ. GWARDIA** 10 i 12 „Krawiec i książę" (CSRS-bułg.); 15.15, 17.30, 19.45 „Niezastąpiony kamerdyner". **WRZOS** (Zamojsk. 50) 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 16, 18, 20 „Kolorowe pończochy" (pol.). **KRAKUS** 11, 12, 13 Progr. dla dzieci; 14.45, 17, 19.15 „Przez zieloną granicę" (CSRS). **ISKIERKA** 11 i 12 Progr. dla dzieci; 15.30, 17.45, 20 „Pułapka". — **ZUCH, KLEPARZ** — nieczynne. **MELODIA** 10, 12, 16, 18, 20 „Córka leśniczego" (austr.). **WISŁA** 11, 13 „Marynarzu strzeż się" (ang.); 16, 18, 20 „Śniegi Kilimandżaro" (USA). **MINIATURKA** 10 i 16 Zestaw filmów dokumentalnych; 12, 13 i 15 Progr. dla dzieci; 18 i 20 „Rzymskie wakacje" (USA). **CHEMIK** 15, 17, 19 „Tajemnice alkowy". **DOM ŻOŁNIERZA** 15.45, 18, 20.15 „Lekkoduchy i dziewczyna" (radz.). **KULTURA** 15.45, 18, 20.15 „Awantura o Basię". **MIKRO** 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15, 17.30, 20 „Niebo bez miłości". **STUDIO** 10 i 12 „Ostatni występ Grocka" (fr.); 15.45, 18 i 20.15 „Gwiazdy nigdy nie umierają" (fr.). **TĘCZA** 17.30 i 19.30 „Panienki z międzymiastowej". **ZWIĄZKOWIEC** 12 Progr. dla dzieci; 17 i 19 „Maria Candelaria" (meks.). **ROTUNDA** (Al. 3-go Maja 5) 17, 19 „Dom w dzielnicy willowej" (CSRS).

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Milion". **MAŁA SALA** 15, 17, 19.15 „Czarci żleb". **ŚWIATOWID** 10, 12 „Winchester 73" (USA); 15.45, 18, 20.15 „Żona modna". **MAŁA SALA** 15, 17, 19.15 „Czarny Orfeusz". **AKTUALNOŚCI** 10, 11, 12, 13 i 15 Progr. dla dzieci; 16 „Tam gdzie kończy się Odra" i in.; 17 „Piątka z wyspy skarbów"; 19 „Pięcioraczki" (fr.). **SFINKS** 16, 18, 20 „Chłopiec z Grenlandii" (duńsk.). **KOLOROWE** (Czyżyny) 15 Progr. dla dzieci; 16, 18 „Imieniny Henrietty" (fr.). **BALLADYNA** 16 i 18 „Marynarzu strzeż się" (ang.).

Telewizja

NA SOBOTĘ, 31. XII. 1960:

Godz. 17.45 „Zbuntowana orkiestra" — film holend. 19.10 Program tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pegaz" wydanie specjalne: „Sylwester 1960". 20.45 Kobra: „Przed północą i po północy". — 21.45 „10 proc. dla mnie" film pol. archiw. 23.25 „Pozdrowienia noworoczne". 24 „Miś z okienka". 0.35 „Szopka sylwestrowa".

NA NIEDZIELĘ, 1. I. 1961:

Godz. 10.55 Koncert symfoniczny z Lipska. 13 „Jubileuszowy program dla dzieci. 13.30 „Sport na świecie w 1960 r.". 14 „Noworoczna biesiada". 16 Film „W krainie Disney'a". 16.50 „Miś z okienka". 17.05 Teatrzyk dla Przedszkolaków. 17.40 Piosenki Berangera. 18.15 „Czytamy Fredrę" — teleturniej. 19.15 Dziennik. 19.55 Wspomnienia o gwiazdach — progr. film. 20.25 „Pół wieku miłości" film wł. 22.15 Nadprogram Kabaretu Starszych Panów.

UWAGA. Za ewentualne zmiany, które w ostatniej chwili zostają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy — Muzea

1 stycznia — nieczynne.

Dyżury

NA SOBOTĘ, 31. XII. 1960:

CHIRURG., POŁOŻN., INTERN., NEUROLOG.: Prądnicka 37. **OKULIST.:** Kopernika 38. **GRUŹLICZY** dla kobiet: Wola Just., dla mężczyzn: Skawińska 8.

POGOT. MILIC. tel. 027. **STRAŻ POŻ.** tel. 0-8 **POGOT. RATUNK.** tel. 0-9. **POGOT. RATUNK. PODGÓRZE** tel. 225-55. **NOWA HUTA: POGOT. MILIC.** tel. 411-11. **POGOT. RATUNK.** tel. 422-22. **STRAŻ POŻARNA** tel. 433-33.

NA NIEDZIELĘ, 1. I. 1961:

CHIRURG.: Kopernika 40. **INTERN.:** Kopernika 17. **NEUROLOG.:** Botaniczna 3. **OKULIST.:** Kopernika 17.

Pozostałe dyżury bez zmian.

Apteki

NA DZIEŃ 31. XII. 1960 i 1. I. 1961:

Mogilska 16, Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Mikołajska 4, Zwierzyniecka 7. **Nowa Huta:** Centrum „A" Bl. 4.

Radio

NA SOBOTĘ, 31. XII. 1960:

Godz. 16.40: Aud. sylwestrowa dla młodzieży. 17.00: Dziennik. 17.30: Sylwestrowe zagadki radiowe. 18.00: Ulubione piosenki. 18.10: Na krakowskim Rynku. 18.25: Muzyka i aktualności. 18.50: Fel. M. Jorsta. 19.00: Wiadomości. 19.05: Ulubieni piosenkarze. 19.30: „Matysiakowie". 20.00: Muzyka tan. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kron. sport. 21.40: Muzyka.

NA NIEDZIELĘ, 1. I. 1961:

Godz. 6.03: Muzyka. 6.30: Wiadomości. 6.36: Muzyka. 7.30: Dziennik. 7.40: Muzyka. 8.00: „O pijaństwie wg Bystronia". 8.10: Aud. regionalna. 8.30: Wiadomości. 8.36: Przegląd prasy 8.45: „Radioproblemy". 9.00: Aud. noworoczna. 9.30: Fel. A. Wasilewskiego. 9.45: Melodie i piosenki. 10.20: „Oto roczna statystyka z działalności Michalika". 11.20: Muzyka ludowa. 12.05: Wiadomości. 12.10: Powtórzenie Orędzia Noworocznego. 12.25: St. Moniuszko „Verbum nobile". 13.38: Muzyka. 13.50: Koncert życzeń. 15.00: Dla dzieci słuch. 15.55: Muzyka. 16.05: Sport na wesoło. 16.30: Koncert chopinowski. 17.00: Wiadomości. 17.15: Piosenki o zimie. 17.24: Melodie tan. 17.40: Miniatury fortep. 18.00: „Ładna historia" słuch. wg Flersa i A. Caillaveta. 19.30: Muzyka rozrywkowa i tan. 20.30: Rewia piosenek. 21.00: Dziennik. 21.16: Wiadomości sport. 21.20: Teatr Współczesny: „Błękitne i zielone" słuch. wg J. Kozakowa. 22.05: Wiadomości sport. 22.35: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2, II p. TELEFONY: red. nacz. i sekretariat 246-78, sekretarz odp. 580-93, dział miejski i Nowej Huty 219-48, 546-34, dział sportowy 543-58, dział łączności z Czytelnikami 542-53. Poza tym centrala 23560-64 łączy na numery wewnętrzne: 22-sekretariat, 40-zecernia, 41-depesze. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kraków, ul. Wiślna 2. tel. 558-62, 588-41, 595-40. WARUNKI PRENUMERATY: mies. 12.50 zł, kwartalnie 37,50 zł, półrocznie 75 zł, rocznie 150 zł. Prenumeratę przyjmują: urzędy pocztowe nadawczo-oddawcze (posiadające doręczycieli) oraz delegatury i oddziały „Ruchu" (nie kioski) do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny. Zgłoszenia na prenumeratę zagraniczną przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, Wilcza 46, nr PKO 1-6-100024, nr telef. 84-958. OGŁOSZENIA przyjmuje: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2, tel. 553-40, Tarnów, ul. Brodzińskiego 23, tel. 650, Nowa Huta, Plac Centralny — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki I p., tel. 417-50. Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, Wielopole 1.

E — 36

NOWOROCZNA ŚLICZNA SZOPKA

Tadeusz Kwiatkowski

TK

ECHO

Echo się kłania, Echo pozdrawia
składa życzenia na Nowy Rok!
Niech gra orkiestra, dziś jest Sylwestra
w świeży kalendarz robimy skok.

Od lat piętnastu służymy miastu
każdy z nas crze tutaj za trzech.
Dla dobra prawdy piszemy zawdy
Echo odbiciem jest wszelkich ech.

Czytelnik dla nas, to hasło dumne
zwłaszcza gdy wtyka swój nos w kolumnę:
w reportaże prosto z Konga,
w szkic dla kobiet o pumeksach,
w wywiad z mistrzem gry ping ponga
i w kryminał Joe Alexa.
w opis akcji „Chatka w lesie",
w osiągnięcia fabryk „Polfa",
i w rubrykę „Co dzień niesie",
oraz w smutki Jot. Adolfa.

Nigdy w tym mieście, wierzcie nie wierzcie,
nikt nie miał do nas żalów i ans
w mieście, pod strzechą — lubi się Echo
honny soit zatem qui mal y pense.

Dość tych wynurzeń, choć można dalej,
(trzeba się chwalić, gdy nikt nie chwali)
Więc by trwać w zgodzie z harmonogramem
krótki wstępniaczek. Kilka słów z panem
co w polityce myśl platońską ziszcza
będąc artystą z patentem sztuk mistrza.

MISTRZ SZTUKI

(na mel. „Santa Lucia")

Łączę z stolicą
interes miasta
wciąż mnie tam widzą
na różnych zjazdach.
Graniczy z cudem
sztuka ta prawie,
pracując tutaj,
mieszkam w Warszawie.

Płyń moja sztuko
pięć lat już mija
jak jeżdżę krugom
jakem Lucyjan.

ECHO

W ramach kultury mały wywiadzik
z tymi co dzierżą ster w Miejskiej Radzie.

RADNI

(na mel. „Jam jest małżonek Heleny)

To my miejscowi są radni
bardzo układni
całkiem zaradni
Jesteśmy z MRN

ECHO

Ich sława sięga hen!

RADNI

My są znani rajcowie
miasta ojcowie
co mamy w głowie
wie o tym cały lud!

ECHO

To rzeczywiście cud!

RADNY I

Dzierżę pod sobą kulturę
bo mam maturę
i tę naturę
że lubię bardzo teatr.

ECHO

On słyszał kto to Sartre!

RADNY II

Ja znów dla naszych zabytków
tych bez pożytku
przedmiotów zbytku
mam staropolski gest.

ECHO

I na to forsa jest!

RADNI

Bo my są radni tutejsi
co rok dzielniejsi
choć nie dzisiejsi
byle interes szedł.

zanim towar dotrze do tych wrót,
poszedł już na lewo i to en hurt.

ECHO

Co kosztuje krótki pobyt
nawet mały Grześ wie,
gdy się spędzi choć pół doby
w hotelu wytrzeźwień.

FUNKCJONARIUSZ IZBY WYTRZEŹWIEŃ

(na mel. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj")

Jeszcze jeden pijak dzisiaj
choć poranek świta,
pozwoliła sobie cizia
na ładne pół litra.

(na mel. „W żłobie leży")

W rowie leży
któż pobieży?
Nikt nie znajdzie się czyżby?

Pięć swetrów lub więcej, lub więcej
za dziesięć tysięcy, tysięcy
haleczki, majteczki, koronki, nylonki
niech kupi mi.

(na mel. „Dziś panna Andzia ma wychodne")

I przyszedł Józio, przyniósł tysiączki
całuję rączki, całuję rączki,
wiadomo panny bywają modne
chcesz zdobyć serce w komis wal!

(na mel. „Bubliczki")

Kupuj mi staniczki
z tergalu spódniczki,
piękne popielice
na nasze ulice,
I wdzianko z helanco
i rypsy i klipsy
komplety, gorsety,
łamę na bal.

(na mel. „Dziś panna Andzia ma wychodne")

Gdy do kawiarni mam wychodne
jestem sama, wielka dama,
Już mam na sobie wszystko modne
Przyjaciółki trzęsie złość!
Wtem odszedł Józio i wdział ubranko
co mu uszyto za jedno manko.
W pasy ubranko, z kratką mieszkanko

Słuchajcie więc kibice,
Otwórzcie swe portfele!
I dajcie na kurację
bym zagrać mógł w niedzielę.
Dajcie na to co lubię,
bym godnie grał w swym klubie!

ECHO

Nie pomińmy też rubryki:
Kraków frontem do plastyki!

PLASTYK

(na mel. „Pamiętasz Capri")

Pamiętasz Paryż to miasto malarzy
piękne galerie, taszystów tam w bród.
Jam pierwszy w Polsce na to się odważył
by chlapać plamy na płótnie jak z nut.

(na mel. „7 czerwonych róż")

Za siedem minut siedem czerwonych plam
Za siedem godzin siedem obrazów już mam
a każdy z nich to dzieło sztuki, zważ!
Możesz zakupić gdy gest masz.

(na mel. „W Oderbergu, na Fischplacu")

Więc w Krakowie, na wystawie,
gdzieżem swój wernisaż miał
gdzieżem swój wernisaż miał
Wszyscy te obrazy podziwiali
tylko jam się strasznie śmiał,
tylko jam się w kułak śmiał!

ECHO

Teraz trochę informacji
z „Życia miasta" — bez sensacji.

ESTRADA

(na mel. „My pierwsza brygada")

My pierwsza Estrada
co wciąż podupada
na stos, rzuciliśmy
kultury los, na stos, za trzos!

DNI KRAKOWA

(na mel. „Miliony rąk")

Miliony rąk, miliony mąk
a Dni jest kilka w roku
i setki grup przez setki dób
pracują w pełnym toku.

(na mel. „Przyjdzie dzień")

Aż...
Przyjdzie dzień, zwykły dzień
taki sam jak inne dni miesiąca
i w ten dzień, zwykły dzień
wyjdzie na jaw ten nasz twór przerażający.

ECHO

Nie wszystkie tutaj postaci wyszły.
Resztę ujrzymy już w roku przyszłym.
Na tym się kończy dzisiejsza szopka,
którą jak dziennik zamyka stopka:

ECHO

Szczęście, wybory wnet!

RADNI

Zrobimy kampanię przed.

ECHO

Teraz krótki reportażyk
z działu handlu i sprzedaży.

KLIENT

(na mel. „Komu piosenkę")

Komu dać w rękę, komu dać w rękę,
komu dać w rękę, komu?
Żeby spod lady, z jakiejś szuflady
sprzedał mi coś do domu.

SPRZEDAWCA

(na mel. „Jestem w niebie")

Jestem w niebie, w siódmym niebie
nie chcę wcale mój kliencie nic od ciebie,
Dobry na to
nadszedł patrol
przyjechali do izby.

(na mel. „Maniana")

Pijana, pijana,
rozrabia, krzyczy, że ją słychać poza mury het.
Pijana, pijana,
lecz jutro ją otrzeźwi dwieście zet.

ECHO

Jaka moda w MHD?
Ten odpowie kto to wie.
Dziś wystąpi w swoich szatach
delegat odzieży świata.

DELEGATKA

(na mel. „Zachodni wiatr")

Zachodni ciuch, po nocach wciąż śni mi się.
Zachodni ciuch, to życia mego cel!
Ach, wszystko chciałabym kupić w komisie,
żeby wyglądać z „Vogue'u" lub z „Elle".

(na mel. „Modlitwa dziewicy")

Daj boziu partnera, partnera, partnera
niechaj mnie ubiera, ubiera, ubiera,
niech kupi bez liku, na szpilkach bucików
za parę patyków, patyków, patyków.

wyroczek złapał nielichy dość.
Teraz biedaczek komis wspomina
i suchy chlebuś komiśny wcina!

ECHO

Życie sportowe nie jest nam obce
Chwila szczerości z młodym sportowcem.

PIŁKARZ

(na mel. „Krakowski jestem fiakier")

Krakowski jestem piłkarz
z krakowską fantazyją!
Mam w sobie tyle sił aż
za bardzo z tego tyję.
Codziennie na Sławkowskiej
otyłość winem leczę
by pozbyć się tej troski
przed poważniejszym meczem.
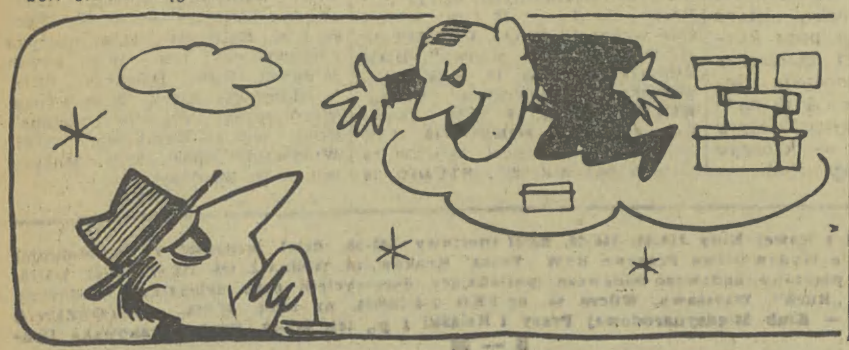
REDAKCJA: ECHO, WYDAWCA: PRASA
i telefonów ogromna masa.
Gdy pragniesz w kontakt wejść z nami, to się
łącz na: dwa, cztery, sześć, siedem, osiem!